Rok XI. — Tom VI. — Zeszyt 3

U 3/IV/65

# MODERATOR

DWUMIESIĘCZNIK
przeznaczony dla Księży Kierowników
i Zarządów Sodalicji Mariańskich

Maj — czerwiec 1939

Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa, ul. Rakowiecka L. 61

# MODERATOR

wychodzi jako
**DWUMIESIĘCZNIK**
z wyjątkiem ferii letnich.
PRENUMERATA ROCZNA
wynosi w kraju 4·— zł, za granicą 6·— zł. Obecny numer 1·— zł

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA**
**WARSZAWA XII, UL. RAKOWIECKA L. 61**
DOM WYDAWNICTW KSIĘŻY JEZUITÓW

Wszelkie zatem sprawy dotyczące Redakcji, korespondencje, artykuły do „Moderatora“ itp. oraz sprawy administracyjne: zamówienia, regulowanie prenumeraty, reklamacje itp. należy kierować pod tym adresem.

## TREŚĆ ZESZYTU:



REDAKTOR: *Ks. Władysław Rejowicz T. J.*

2549 czas.
II

# Pełnia życia katolickiego według uchwał
## I Polskiego Synodu Plenarnego w praktyce sodalisa.

*Odczyt na Walnym Zebraniu Delegatów Związku Sod. Mar. Archidiecezji Gnieźnieńsko Poznańskiej.*

## *I. Pełnia katolicyzmu a pełnia katolickiego życia.*

Dr Stefan Świeżawski w referacie swoim pt. *Pełnia katolicyzmu w życiu osobistym i zbiorowym*[1]) określił tę pełnię jako całość, obejmującą elementy istotne ułożone według hierarchii i wartości. Zaznaczył przy tym, że poczucie pełni może być subiektywne i obiektywne, względne i bezwzględne.

Pełnią bezwzględną, obiektywną — byłaby pełnia prawdy religijnej, pełnią względną, subiektywną — stopień posiadania, rozumienia i urzeczywistnienia tej prawdy w życiu jednostkowym i zbiorowym. Tę pełnię obiektywną, przedmiotową można nazwać katolicyzmem, a subiektywną, podmiotową — życiem katolickim. Znana to bowiem rzecz, że katolicyzmu jako wiary i wiedzy religijnej nie można utożsamić z życiem katolika czy katolików.

Dokładniejsze wyjaśnienie tej różnicy między obiektywnością katolicyzmu a subiektywnością życia katolickiego dał ks. Piotr Lippert T. J. w książce *O człowieku religijnym.* »Wiara religijna — pisze — odnosi się zawsze i koniecznie do obiektywnej rzeczywistości tego, w co się wierzy«... »Dopiero teraz, gdy już jest zapewniony obiektywizm religijnej wiedzy i wiary, zaczyna wkraczać w swe prawa wierzący subiektywizm«... »Religijne poznanie jest połączeniem duszy z prawdą religijną, jest

[1]) Wyd. Nacz. Inst. A. K. Poznań 1938, str. 3.

pomostem między tym, co obiektywne, a tym co subiektywne«.[2]) A zatem, zanim człowiek zacznie urzeczywistniać w sobie subiektywną, podmiotową, względną pełnię własnego życia katolickiego, musi mu być dana obiektywna, przedmiotowa, bezwzględna pełnia katolicyzmu, tj. ta pełnia prawdy religijnej, która jest tego katolicyzmu treścią. Trzeba koniecznie w coś wierzyć, aby wedle tego żyć.

Kościół nauczający ułatwia nam ustawicznie to religijne poznanie, które według ks. Lipperta jest tym pomostem między tym, co obiektywne a tym, co subiektywne, między wiarą a życiem, między katolicyzmem a katolickim życiem.

Pełnia wiary, pełnia prawdy religijnej jest od czasów Chrystusa w istocie swojej niezmienna w Kościele katolickim. Chrystus przyszedł na świat jako pełnia łaski i prawdy. »Łaska i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa«,[3]) jak mówi ewangelia św. Jana. Do tej pełni Kościół nauczający nie może nic dodać ani ująć. Jego obowiązkiem do tej pełni dusze prowadzić, aby z niej jak najobficiej czerpały i powiększały pełnię swego życia religijnego. Jego obowiązkiem postępować w myśl słów Chrystusa, wypowiedzianych w przypowieści o dobrym pasterzu i owcach: »Ja przyszedłem, żeby żywot miały i obficiej miały«.[4])

Pełniejsze życie — oto ideał tego subiektywnego życia katolickiego, mającego dążyć do pełni, jaką jest Chrystus.

Pełnia katolicyzmu, która jest pełnią życia Chrystusowego w Kościele, jest niewyczerpanym skarbcem, niewyczerpaną zbrojownią ducha. Z tego skarbca, z tej zbrojowni Kościół jako nauczyciel prawdy i szafarz łask czerpie ustawicznie. Nie przynosi prawd nowych ani ich nie zmienia, lecz odpowiednio do warunków i czasów rozwija w nas i umacnia te prawdy i siły, które są konieczne do osiągnięcia tej pełni życia katolickiego, jaka w tych warunkach i czasach jest przede wszystkim potrzebna. Obraz tej obiektywnej pełni w istocie swej niezmiennej a ustawicznie się rozwijającej daje Chrystus w przypowieści o rozwoju ziarnka gorczycznego w drzewo, na którym gnieżdżą się ptaki niebieskie.

---

[2]) Wydawnictwo Nacz. Inst. A. K. Poznań 1937, str. 49, 52, 55.

[3]) Jan 1, 17.

[4]) Jan 10, 10.

Nieraz już w dziejach Kościoła zdarzała się taka aktualizacja, takie, żeby tak rzec, uwspółcześnienie prawd religijnych lub obowiązkow katolika. Tak było w czasach wojen krzyżowych, tak w okresie walki z protestantyzmem, tak jest w dzisiejszych czasach walki z bezbożnictwem i materializmem, przeczącymi Bogu, Chrystusowi, Kościołowi i wszelkiemu życiu nadprzyrodzonemu, wszelkiemu objawieniu, co jest przecież istotą pełni katolicyzmu.

Kościół musi dobierać w każdej epoce najodpowiedniejszą broń ze swojej zbrojowni, aby się stać, jak to pięknie określił kardynał Verdier, *mieux adaptée à sa mission*,[5]) lepiej przystosowanym do swojej misji.

Wobec tej pełni katolicyzmu, w istocie swej niezmiennej a ustawicznie rosnącej, staje się trwogą i pokorą nasze katolickie życie. Jak sprostać tej pełni, jak unieść to brzemię, o którym Chrystus mówił, że jest lekkie i że ono daje obfitszy żywot? Gdy czytamy coraz to nowe encykliki papieskie, nowe prawa Kościoła, nowe listy pasterskie, nowe uchwały Synodu, zdaje nam się, że to ciężar ponad nasze siły, że wciąż rosną coraz to nowe obowiązki katolika, jakby na przekorę temu, co Chrystus mówił o lekkim swoim brzemieniu lub o ochłodzeniu utrudzonych.

Czy ten lęk jest uzasadniony, czy ta pełnia subiektywnego życia katolickiego, do której mamy dążyć, nie odstrasza raczej swoim ogromem i nie przytłacza ciężarem?

Zacznijmy od siebie, od naszego podmiotu. Już w przypowieści o talentach uczył Chrystus, że nie każdy otrzymuje jednakową ilość talentów: jeden dziesięć — inny tylko jeden. O tej różności i nierówności darów Bożych, mówi i św. Paweł w I liście do Koryntian (12, 4—11). Pięknie o tym pisze ks. Lippert w wspomnianej już książce *O człowieku religijnym:* »Ze zdumieniem można by spytać, dlaczego łaska nie jest równym udziałem wszystkich, dlaczego świat religii, który wszak jeden jest i niepodzielny, nie na każdą duszę z równą promieniuje siłą. Nad tym »dlaczego« nie możemy się dłużej zatrzymywać, bo to prowadzi bezpośrednio do tajemnic wol-

[5]) Przemówienie do związków katolickich: *La Croix* z 10. I. 1939.

nych zarządzeń Bożych. A Bóg nie chce się udzielać wszystkim duszom z jednakową mocą i przemożnością«.[6])

A więc jak nierówne są przyrodzone fizyczne i duchowe siły ludzi, tak nierówne są i nadprzyrodzone dary łaski Bożej. Od stopnia zatem tych przyrodzonych i nadprzyrodzonych darów zależy też stopień pełni katolickiego życia katolika, to jego zespolenie duszy z prawdą religijną, to czerpanie z pełni Chrystusowej i ta odpowiedzialność sumienia za wypełnienie swoich obowiązków katolickich, za powiększenie lub zmarnowanie danych od Boga talentów.

Odpowiedzialność ta i pełnia katolickiego życia zależy także od stanu, do którego należymy, od zawodu naszego, od środowiska, w którym żyjemy i od wielu innych okoliczności i warunków naszego bytu zarówno prywatnych jak i publicznych.

Drugą sprawą, która lękiem napełniać może sumienia zwłaszcza katolików świeckich jest stosunek pełni życia religijnego do pełni życia świeckiego, które również występuje wobec nas ze swymi prawami, nakazami i obowiązkami, jako życie stworzone przez Boga. Religia temu życiu nie może przeszkadzać i prawdziwe życie religijne istotnie mu nie przeszkadza. »Jest bowiem wolą Bożą — pisze ks. Lippert — która przecież stanowi jedyną normę dziecka Bożego, aby nasza świadomość napełniała się nie tylko myślą o Bogu, lecz również myślą o świecie, myślą o naszej pracy, i powołaniu, i zawodzie, aby myśl o Bogu nieraz, a może w większej części naszego życia ustępowała myśli o ludziach i rzeczach, którym z woli Boga mamy służyć. A wówczas trzeba opuścić Boga, a przynajmniej wyrzec się myślenia o nim — dla Boga«.[7])

Uwzględnianie tych wszystkich warunków naszych w dążeniu do pełni życia katolickiego uspokaja nasz lęk przed brzemieniem religijnych wymagań. Wszak brzemię religijne da się wyrazić i najprościej, jak to wyraził Chrystus dwojgiem przykazań miłości, albo kiedy siebie wskazał jako Drogę, Prawdę i Żywot. Jak obiektywna pełnia katolicyzmu dała się przyrównać do ziarna gorczycznego, które wyrosło w drzewo, tak su-

---

[6]) Str. 17.

[7]) *O człowieku religijnym.* Str. 99.

biektywna pełnia katolickiego życia da się przyrównać do ewangelicznego kwasu włożonego do trzech miar mąki. Ilość kwasu musi się stosować do ilości mąki. Nie może go być za wiele, ale nie może go być i za mało.

Ale przychodzą czasy, gdzie Kościół wymagać musi zwiększenia pełni religijnego życia wiernych. Gdy na państwo przychodzą ciężkie czasy przesileń gospodarczych, nakłada ono większe podatki; gdy przychodzą czasy wojny, zarządza mobilizację. Wówczas i ten, który za lepszych czasów mniej płacił podatków, musi je powiększyć, a ten, który w czasie pokojowym był wolny od służby wojskowej, musi stanąć w szeregach. Takie czasy przesilenia i wojny przyszły na Kościół. Stąd nowa fala encyklik, nowa fala uchwał synodalnych, które od katolików domaga się wzmożenia pełni religijnego życia. W tym położeniu Kościoła nie mogą zawieść katolicy. Nie katolicyzm ale życie nasze katolickie staje przed pytaniem: być albo nie być katolikami.

»Staje nasz świat dzisiejszy — mówi ks. Lippert — wobec konieczności ostatecznego zdecydowania kwestii: czy katolicyzm ma zachować swe znaczenie i to po prostu jako religia, jako religia absolutna i norma etyczna, czy też ma on zniknąć z życia, które rządzić będzie przyszłością i o niej decydować. Katolicyzm ma jednak tę właściwość, że nie może się zadowolić pierwszym lepszym dziejowym bytem; musi albo chcieć panować albo w ogóle nie ma sensu«.[8])

Że katolicyzm ma sens, tego dowieść winni katolicy pełnią swojego życia katolickiego. Nie katolicyzm zawiódł, ale zawiedli katolicy. »Zwłaszcza liczyć się z tym musi — pisał ks. Pawelski — Polska, w której konstytucyjne podwaliny katolicyzmu są kruche, w której brak należytego uświadomienia religijnego, zwłaszcza wśród inteligencji«.[9])

Tym brakom przez mobilizacyjne wzmożenie pełni życia katolickiego pragną zaradzić Uchwały I Polskiego Synodu Plenarnego.

---

[8]) *O człowieku religijnym*. Str. 105.

[9]) »Po dwudziestu latach odrodzonej Polski«. *Przegląd Powsz.*, grudzień 1938.

## *II. Uchwały Synodu a pełnia życia religijnego sodalisa.*

Orędzie Episkopatu. — Uchwały Synodu, obowiązujące katolików w Polsce jako partykularne prawo kościelne w Rzeczypospolitej, podane zostały w dwojakiej formie: szczegółowo — w postaci artykułów i paragrafów, podzielonych na rozdziały i tytuły, i ogólnie — w formie *Orędzia Episkopatu Polski w sprawie uchwał I Polskiego Synodu Plenarnego.*

Orędzie to jest wyjaśnieniem Uchwał, ich celu i znaczenia wobec niebezpieczeństw, grożących życiu katolickiemu w Polsce i wobec braków tego życia, domagających się środków zaradczych. Dla zwięźlejszego i bardziej przejrzystego ujęcia obowiązków katolika w Polsce lepiej będzie pójść tokiem tego *Orędzia,* napisanego niezwykle jasno i pięknie, a pełnego tak troskliwości o wzmożenie katolickiego życia, jak ojcowskiej prawdziwie wyrozumiałości dla tych, na których ramiona Uchwały wkładają nowe brzemię. »Wielki ten program — piszą biskupi w Orędziu — rozłożyliśmy szeroko na wszystkich. Pragnąc uniknąć nagany Chrystusowej: Wiążą brzemiona ciężkie i nieznośne i kładą na ramiona ludzi, a palcem swym nie chcą ich ruszyć, nie tylko nie pominęliśmy siebie i naszego duchowieństwa, ale najważniejszą część postanowień synodalnych wydaliśmy właśnie do kapłanów«.[10]) Ale po kapłanach w szczególniejszy sposób zwracają się biskupi w Orędziu swoim do świeckich współpracowników swoich w szerzeniu Królestwa Chrystusowego, tj. do członków Akcji Katolickich i do Sodalicji, której celem jest między innymi przygotowanie i zaprawienie członków do czynnego udziału także w Akcji Katolickiej i akcji charytatywnej.

Niebezpieczeństwa, braki i środki zaradcze. Mówi o nich Orędzie w rozdziale: »Zasadnicze zamierzenia Synodu Plenarnego«. Niebezpieczeństwa, grożące Kościołowi w Polsce, są te same co i w świecie, a więc: bezbożnictwo, materializm, upadek obyczajów. Katolicyzm, i w świecie, i w Polsce, wykazuje sprzeczność między wiarą a życiem, niezgodność między zasadami moralnymi a postępo-

---

[10]) Uchwały I. Polskiego Synodu Plenarnego w wydaniu Nacz. Inst. A. K. Poznań 1938, str. 8.

waniem, brak chrześcijańskiej uczciwości i obowiązkowości, a zwłaszcza miłości w stosunkach z ludźmi oraz nieszczere stosowanie nauki katolickiej do zagadnień współczesnych. Na te niebezpieczeństwa i braki widzą biskupi ratunek w odnowieniu życia chrześcijańskiego czyli w przywróceniu katolicyzmowi głębi, pełni i mocy. Dużo się zrobiło w ostatnich 20 latach w Polsce, ale nie możemy założyć rąk i spoczywać na wawrzynach. »Katolicyzm — piszą biskupi — musi ciężkim trudem ewangelicznym dosługiwać się nowych tytułów do wdzięczności wieków, idąc na opłotki życia z serdecznym słowem Chrystusowej prawdy i z ciepłym czynem Chrystusowej miłości«. Katolicyzm ze wzmożoną energią powinien się pogłębiać, uświęcać, uduchowiać, a zarazem stawać się ruchliwszym, więcej apostolskim i zdobywczym.

A więc: wzmożony dynamizm, wzmożona aktywność, wzmożona zdobywczość — oto nowe środki zaradcze na niebezpieczeństwa i braki. Gdy świat bezbożny i materialistyczny, z całym dynamizmem swoim, walczy z Kościołem, Kościół musi także wzmóc swoją dynamikę, swoją moc.

Wymagania te, wynikające z warunków, w jakich Kościół żyje w dzisiejszych czasach, są zgodne z polami Sodalicji. Statut mówi *o prowadzeniu członków do doskonałości chrześcijańskiej i o pogłębieniu i utwierdzeniu u członków zasad katolickich oraz o pobudzeniu ich do gorliwości apostolskiej dla sprawy Bożej*. Ma więc ten rozdział Orędzia zasadnicze znaczenie dla sodalisa.

*Życie nadprzyrodzone przede wszystkim.* Czwarty rozdział Orędzia i IV rozdział Uchwał mówi o katolikach świeckich. Orędzie wzywa nade wszystko do pielęgnowania życia nadprzyrodzonego jako istoty katolicyzmu. Minimalne wymagania pod tym względem zawiera uchwała 55. Orędzie idzie dalej, polecając w sposób szczególniejszy swoim współpracownikom świeckim możliwie codzienne uczestnictwo w ofierze Mszy św. częstą choćby codzienną Komunię św., łączenie się z myślą Kościoła w ciągu całego roku liturgicznego, modlitwy, rozmyślania, rachunki

sumienia, rekolekcje zamknięte, uczynki z wiary, nieustanną walkę ze złem, dążenie do tego, co lepsze, doskonalsze, więcej ewangeliczne, Chrystusowe.[11])

Gdy sięgniemy do obowiązującego nas Statutu Sodalicji Mariańskich, to przekonamy się, że te nakazy synodalne, które Orędzie nazywa nakazami wyjątkowej wagi są zupełnie zgodne ze środkami oraz obowiązkami ogólnymi i szczególnymi sodalisa. Statut sodalicyjny wymienia jako środki do osiągnięcia celu Sodalicji: wspólne nabożeństwa, zwłaszcza wspólne Msze św. i Komunie św.; — udział w rekolekcjach, osobliwie zamkniętych, a przynajmniej w rekolekcjach otwartych, urządzanych wedle możności staraniem Sodalicji.

Nie ma więc w Uchwałach Synodu pod względem życia nadprzyrodzonego żadnego nowego brzemienia dla sodalisa, a codzienny udział we Mszy św. i Komunii św. jest tylko zaleceniem zależnym od możliwości.

W związku z tym życiem nadprzyrodzonym uwzględnia Orędzie i uchwała 56 życie codzienne, życie podług wiary. *Trzeba uświęcać* — mówi Orędzie — *nasz zwyczajny, powszedni dzień.* Spod prawa Bożego nie wolno wyłączać żadnej czynności, żadnej myśli, żadnego uczucia. Według wskazań sumienia katolickiego należy wykonywać swój zawód. Etyką katolicką trzeba się kierować w każdym stanie«... »Życie katolickie sprowadzić trzeba do jedności wiary i uczynków«.[12])

Otóż i tutaj nakazy Uchwał i Orędzia są zgodne z nakazem Statutu sodalicyjnego, który nakłada na członków obowiązek »*wieść życie szczerze katolickie, współżyć i współdziałać z nauką wiary i obyczajów Kościoła oraz ochoczo spełniać polecenia jego zwierzchności*«.

I tutaj zatem nie spada nowe brzemię na ramiona sodalisów.

Aby wiarą żyć, trzeba ją znać. Słusznie stwierdza Orędzie, że »daleko nam jeszcze do należytego uświado-

---

[11]) Uchwały, str. 14.
[12]) Uchwały, str. 15.

mienia religijnego szerokich warstw. Nawet ludzie wykształceni tkwią nieraz w nieprawdopodobnych błędach i uprzedzeniach do wiary«. »Synod — podkreślają biskupi w szczególniejszy sposób — wzywa przeto do zdobywania znajomości zasad katolickich«.[13]) Znalazło to wyraz w uchwale 54 punkt 2.

Szczególny obowiązek do kształtowania się pod względem religijnym — mówi Orędzie — mają członkowie zrzeszeń kościelnych i katolickich, działacze Akcji Katolickiej, redaktorzy i pisarze«.[14]) I te nakazy Synodu zgodne są z celami i obowiązkami Sodalicji. Wszak do środków Sodalicji należy: urządzanie odczytów, wykładów i akademji o charakterze religijnym, w szczególności o charakterze mariańskim. Tu więc również Uchwały Synodu nie nakładają na sodalisa nowego brzemienia.

*Cześć Najśw. Maryi Panny.* O tym pierwszym celu Sodalicji nie mówi Orędzie; szczegółowo jednak cześć Najśw. Panny uwzględnia uchwała 113 w § 1 i 2. »Należy szerzyć — brzmi uchwała — cześć Najśw. P. Maryl, która to cześć powinna zajmować szczególne miejsce w prywatnym i publicznym życiu katolickim. Synod Plenarny zaleca między innymi odmawianie Różańca św. także w gronie rodzin i modlitwy »Anioł Pański« oraz uczestniczenie w nabożeństwie majowym«.

Każdy sodalis z prawdziwą radością powitać musi tę uchwałę. Wszak do środków sodalicyjnych należą »uroczyste obchody świąt sodalicyjnych i w ogólności świąt M. B.«, a do obowiązków, należy odzwierciedlać życiem swoim cnoty, jakimi jaśniała Najśw. Panna, za Jej wstawiennictwem rozwijać wewnętrzne życie duszy i ze szczególnym nabożeństwem obchodzić święta Matki Bożej.

*Obrona wiary.* To, co dotąd powiedziano, odnosiło się do różnych stron życia nadprzyrodzonego i dążyło do wzmożenia dynamiki wewnętrznej, w stosunku do siebie samego, do rozwijania pełni katolickiego życia osobistego. Z kolei Orędzie biskupów przechodzi do sprawy wzmożenia dynamiki

---

[13] Uchwały, str. 15 i 16.

[14]) Uchwały, str. 16.

zewnętrznej w stosunku do niebezpieczeństw zewnętrznych a następnie do rodziny, do szkoły, do życia publicznego, do spraw społecznych i życia kulturalnego. Słowa Orędzia i odpowiednie uchwały obciążają nowymi obowiązkami wszystkich wiernych odpowiednio do ich stanu, zawodu, wykształcenia, zdolności i sił, a więc obciążają także sodalisów. Trudno, to — okres mobilizacyjny Kościoła, okres konieczności spotęgowania energii, dynamiki.

O niebezpieczeństwach, uzasadniających tę mobilizację sił katolickich do obrony wiary, mówiliśmy już poprzednio. Należy koniecznie przeczytać doskonałe ujęcie tych niebezpieczeństw w Orędziu. »Nie mogą uśpić naszej czujności — piszą biskupi — zapewnienia, że w Polsce walki z katolicyzmem nie ma. Ta walka wre, nieraz otwarta, często maskowana, niekiedy przeciszona, zawsze nieustępliwa«. »Ostatecznym celem walki z katolicyzmem jest Polska bez Boga, Państwo bez zasad chrześcijańskich, naród bez wiary«. A na końcu tego ustępu wezwanie: »Brońcie z nami kraju przed bezbożnictwem! Unikajcie sideł masonerii! Strzeżcie się wpływów organizacyj i pism wrogich Kościołowi lub szerzących zobojętnienie religijne! A mając po temu możność, z miłością apostołujcie wśród błądzących braci »nieprzyjaciół Krzyża Chrystusowego«.[15])

A więc apostolstwo złączone z tą obroną i odważnym wyznaniem wiary w życiu prywatnym i publicznym, do czego wzywa uchwała 54 § 1.

O obowiązku tego apostolstwa mówi bardzo obszernie i silnie Orędzie, nazywając to apostolstwo, tę troskę o wiarę i jej szerzenie obowiązkiem wszystkich katolików a nie jakimś przywilejem elity lub rezerwatem wybrańców.[16]) Ten obowiązek nakłada na katolików uchwała 62 punkt a i b.

Apostolstwu temu ma służyć przede wszystkim powołana do życia przez Piusa XI Akcja Katolicka. Orędzie biskupów wyraża radość, że »coraz liczniejsze zastępy parafian stają do współpracy ze swym proboszczem, nadając życiu parafialnemu jedność i siłę«.[17])

---

[15]) Uchwały, str. 19, 20, 21.
[16]) Uchwały, str. 17.
[17]) Uchwały, str. 17.

Z apostolstwem łączy się także obowiązek popierania dzieł misyjnych modlitwą i ofiarą oraz starania o nawrócenie innowierców, pogan i sekciarzy. Rozdział VIII Uchwał.

Sprawę Akcji Katolickiej ujmują w osobne nakazy Uchwały Synodu w osobnym rozdziale V, w uchwałach od 64—69. Dla nas sodalisów szczególnie ważnym jest fakt, że Sodalicja ma w swym założeniu cel apostolskiego działania a z chwilą, kiedy Stolica św. wysunęła potrzebę zorganizowania planowej Akcji Katolickiej pod kierunkiem Księży Biskupów w diecezjach, ma z powołania swego spieszyć tej Akcji z pomocą, jakiej będą wymagać warunki i wola pasterzy. Na tym polu nie może przychodzić do żadnego rozdźwięku ani współzawodnictwa, ale Sodalicja winna z gotowością stanąć na wezwanie księży Biskupów i własną działalność podporządkować przez nich wytyczonemu planowi. Ma więc sodalis podwójny obowiązek współpracy z Akcją Katolicką: jako katolik i jako sodalis.

*Rodzina.* Osobny ustęp pod tym tytułem poświęcili biskupi w Orędziu rodzinie. Głosem troski i trwogi wołają: »Wzywamy was do ratowania rodziny! Strzeżcie jej ducha katolickiego! Zapoznajcie się szczegółowo z nieśmiertelną Encykliką papieża Piusa XI: »O małżeństwie chrześcijańskim«... Niech zupełnie odpłynie gorsząca fala rozwodów. Domagajcie się ustawy małżeńskiej, zgodnej z zasadami wiary. Żądajcie, by ustawodawstwo otoczyło rodzinę skuteczną opieką. Stójcie na straży czystości pożycia małżeńskiego!«[18]) Zgodnie z tą wielką troską wywołaną przygasaniem ognisk domowych i burzeniem polskiego domu przez hasła swobody i użycia — uchwała 62 c wzywa katolików do obrony nierozerwalności małżeństwa — oraz jego czystości i świętości, do przeciwstawiania się niemoralnemu ograniczaniu potomstwa oraz teoriom lub ustawom, broniącym lub dopuszczającym spędzanie płodu.

Uchwała 94 potępia małżeństwa zawarte przez katolików z pogwałceniem przepisów Kościoła, oraz rozwiązywania małżeństw katolickich przez sądy świeckie i sądy innych wyznań.

Ta obrona rodziny, odwołując się do katolików, odwołuje się oczywiście jeszcze silniej do sodalisów a zwłaszcza

---

[18]) Uchwały, str. 21.

do prawników i lekarzy, którzy w tej sprawie powinni rozwijać szczególniejszą czynność.

Jako szczególniejszy środek zespolenia rodziców z dziećmi w życiu nadprzyrodzonym zaleca zarówno Orędzie jak i uchwała 59 wspólne odmawianie codziennego pacierza z dziećmi.

*Wychowanie i szkoła.* W tej sprawie stwierdza Orędzie, że pod tym względem przechodziliśmy w Polsce chwile niepokojące w ubiegłych latach, kiedy widoczny był napór nowego pogaństwa na szkołę, kiedy chciano szkołę zupełnie zeświecczyć, wykreślić z programów naukę religii, kiedy zwalczano praktyki religijne młodzieży i jej organizacje kościelne, kiedy wprowadzano koedukację i szerzono zobojętnienie religijne. Biskupi dziękują Bogu w Orędziu, że ta fala antyreligijna i antykościelna załamuje się, ale Synod Plenarny nakazuje dalszą czujność i akcję. Stąd w rozdziale XIII O posłannictwie nauczycielskim Kościoła uchwały 119 i 122 odnoszą się do rodziców.

Uchwała 119 przypomina rodzicom, że pierwszą szkołą religii dla dziecka jest rodzina. Rodzice mają w dzieciach od najmłodszych lat budzić wiarę w Boga, uczyć je pacierza i podstawowych prawd wiary, dawać im przykład życia chrześcijańskiego, a kiedy dorosną uzupełniać ich katolickie wykształcenie, zaprawiać do praktyk religijnych i uszlachetniać charakter.

Uchwała 122 nakłada na rodziców katolickich powinność domagania się katolickich szkół wyznaniowych, a póki ich nie ma, by nauczanie w obecnym ustroju szkolnym odpowiadało w całości zasadom nauki katolickiej, aby młodzieży nie narażano na szkody religijne i moralne przez niestosowną koedukację, przez łączenie młodzieży katolickiej z żydowską, przez powierzanie wychowania młodzieży katolickiej nauczycielom innowiercom.

Oto obowiązki czynnej współpracy z Kościołem spadające na barki tych sodalisów, którzy są rodzicami lub nauczycielami.

Życie publiczne. Polityka współczesna, jak stwierdza Orędzie, przechodzi nie tylko przesilenie ustrojowe ale i mo-

ralne, bo z życia zbiorowego wykreślono Boga, a do wartości państwowo twórczych przestano zaliczać religię. Do szczególnych wstrząsów doprowadzą te systemy polityczne, które chcą podporządkować sobie człowieka z duszą i ciałem. Przeciwstawiając się takiemu ujmowaniu stosunku państwa do Boga i do człowieka, Kościół w szczególności musi dbać o etyczne zasady życia zbiorowego, oparte na naturze ludzkiej i na prawie Bożym.

To też Synod Plenarny przypomina wszystkim obowiązek katolickiego patriotyzmu w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej, by się zapoznali z katolicką etyką życia publicznego i tej etyki bronili i w polskim życiu urzeczywistniali chrześcijański ideał Państwa.

Tym sprawom poświęcony jest rozdział VI Uchwał »O zasadach moralnych życia publicznego, społecznego i kulturalnego«, w szczególności, o ile idzie o życie publiczne, uchwała 70 wzywająca do zaznajamiania się z katolickimi zasadami życia publicznego, do lojalnego spełniania obowiązków obywatelskich do poszanowania władzy i ustaw, ale też do przeciwstawiania się błędnym doktrynom politycznym.

Uchwała 71 wzywa katolików, mających udział w rządach do kierowania się zasadami katolickimi i w swych obowiązkach i ustanawianiu praw, a uchwała 72 do wystrzegania się błędów szowinizmu nacjonalnego i do zwalczania naporu pogańskiego rasizmu.

Dla sodalisów, a zwłaszcza dla tych, którzy mają udział w rządach zarówno słowa Orędzia jak treść uchwał mają niezwykłe znaczenie, gdyż określają jasno stosunek katolika do państwa.

*Sprawy społeczne.* Urzeczywistnianie katolickich zasad i ducha w rzeczywistości państwowej nazwali biskupi w Orędziu w i e l k i m i z a d a n i a m i i ś w i ę t y m i p o w i n n o - ś c i a m i.[19]) Podobnie ma się rzecz z a r c y t r u d n y m i — jak piszą — zagadnieniami społecznymi. Oświadczają biskupi, że »nie jest prawdą jakoby się Kościół solidaryzował z formami, które się przeżyły i muszą ulec zmianom«.[20]) »Ale przebudowa

---

[19]) Uchwały, str. 24.
[20]) Uchwały, str. 24.

społeczna — zaznaczają — tak konieczna i pilna, tak trudna i nieodłączna od ofiar, dokonać się powinna bez nowych krzywd, grzechów, rewolucyj, przewrotów gwałtownych i bezcelowych spustoszeń«.[21]) Wskazują tu biskupi na naczelne zasady sprawiedliwości społecznej i miłości chrześcijańskiej w encyklikach społecznych.

Nie wystarczy już obowiązek pomagania braciom będącym w nędzy jałmużną i miłosierdziem chrześcijańskim. »Trzeba bezwarunkowo pójść dalej i czynnie do tego dążyć, by w Polsce znikł proletariat, by się trwale poprawiła dola robotnika, by się wieś podniosła z nędzy i aby w ogóle w kraju nastały takie warunki, iżby nikt mający chęć do pracy nie musiał o nią żebrać i walczyć, lecz miał możność bytu poręczoną ustrojem i zdrowymi warunkami ekonomicznymi.[22])

Tej tak koniecznej ale może najtrudniejszej sprawie poświęcona jest uchwała 74, wkładająca na katolików powinność brania jak najliczniejszego udziału w kształtowaniu i naprawie stosunków społecznych w tym samym duchu, w jakim te powinności społeczne ujęło Orędzie.

Zgodnie z celem swoim, nakładającym na Sodalicję obowiązek czynnego udziału w akcji charytatywnej, mają sodalisi obowiązek ogólny we wzajemnych stosunkach pielęgnować ducha bratniej miłości, modlić się za siebie i wspierać szczególnie w chorobie i nieszczęściu, a tam, gdzie istnieją katolickie stowarzyszenia, służące miłosierdziu chrześcijańskiemu, sodalisi mają przodować gorliwością i umiejętnością w pracy.

Ale, jak zaznaczam, Orędzie to już nie wystarcza. Na wszystkich więc sodalisów, jako na wszystkich katolików spada obowiązek brania jak najliczniejszego udziału w naprawie stosunków społecznych, a w szczególności ci, którzy są pracodawcami czy w mieście czy na wsi lub rozporządzają większymi środkami materialnymi, powinni usuwać nienawiść i walkę klasową, starając się o usunięcie bezrobocia i bezdomności i poprawienie ciężkich warunków wsi, robotników i proletariatu.

---

[21]) Uchwały, str. 25.

[22]) Uchwały, str. 26.

Sprawy kultury katolickiej. Ostatnia ze spraw zasadniczych uwzględnionych w Orędziu jest polskie życie kulturalne, na którym, jak stwierdzają Biskupi, zaciężyły pierwiastki pogańskiego laicyzmu i pokrewnych kierunków myślowych. Synod więc Plenarny w uchwale 76, z uwagi na doniosłe znaczenie prasy w kształtowaniu życia wzywa

a) pisarzy i dziennikarzy, by oddawali swe zdolności na służbę Królestwa Bożego;

b) duchowieństwo i katolików świeckich do popierania i szerzenia dobrych książek, dzienników i pism, wydawanych w duchu katolickim.

Uchwała 77 zaleca prenumerowanie i czytywanie katolickiej prasy, zwłaszcza pism diecezjalnych i wydawanych przez Akcję Katolicką a § 2 tejże uchwały nakazuje staranne unikanie nabywania książek i pism wrogich Bogu, wierze i Kościołowi.

Uchwała 75 zaleca katolikom starać się o zajmowanie przednich miejsc w życiu kulturalnym i o przenikanie ich duchem wiary.

Ten sam charakter mają środki Statutu sodalicyjnego, zobowiązujące sodalicje do czytania, abonowania i rozpowszechniania książek i czasopism katolickich oraz do urządzania bibliotek i czytelni sodalicyjnej.

Uchwała 76 Synodu, mówiąc o pisarzach i dziennikarzach, obejmuje oczywiście tych sodalisów, którzy poświęcają się tym zawodom, a obowiązkiem popierania i szerzenia katolickiej pracy, obejmuje zgodnie z Statutem sodalicyjnym wszystkich sodalisów.

*Kończą się czasy niemocy.* Trudno lepiej zakończyć to rozważanie pełni życia katolickiego jak słowami Orędzia pełnymi otuchy i wiary w przyszłość. »Coraz mniej tych — piszą biskupi — co widzieli w katolicyzmie bierność, dewocję, postawę zamykającą się przed zagadnieniami współczesnymi«... *Kończą się czasy niemocy wobec zła. Ruszamy w imię Chrystusowej prawdy.* Wspólny wysiłek hierarchii kościelnej, duchowieństwa i katolików świeckich uwydatni chrześcijańskie oblicze Polski, a wystrzegając się wnoszenia polityki do świątyni,

nada treść katolicką życiu, grupom, stosunkom społecznym i politycznym«.

»W tym duchu badajcie i wykonujcie uchwały Synodu Plenarnego, dotyczące waszego stanowiska, powołania i królewskiego kapłaństwa w świeckim stanie«.[23])

Tak też osiągnąć może sodalis pełnię życia katolickiego zgodnie z duchem dzisiejszych czasów i uchwałami Synodu, tak złączyć się z koniecznym dziś dynamizmem katolickiego ruchu.

*Quantum potes, tantum aude.*

---

[23]) Uchwały, str. 17 i 18.

*Dr Ignacy Stein*
b. kurator Okr. Pozn.

## *Z rozważań dra Stanisława Kasznicy, prof. UP.*

*Wsłuchaj się uważnie w duszę swoją...*

*Ona ci powie, co masz czynić, do jakiego dzieła Tyś powołany nie możesz się pomylić. Bo gdy dotkniesz się zadania, przeznaczonego ci przez Boga, zaraz poczujesz w sobie przedziwne ciepło i rozjaśnisz się. A przeciwnie, chłód i ciemność będą w tobie, gdy czynić będziesz nie to, co On ci nakazał, lecz — to co ci okoliczności narzuciły, na bezdroża wiodąca miłość własna, źle pojęty interes własny.*

# Co prezydentka powinna dać swojej Sodalicji.

*(Referat wygłoszony na Zjeździe Związku Pań Ziemianek)*

Zastanawiając się nad tym, jak ująć i przedstawić to, o czym mam mówić, stanęły mi na myśli jasne postacie kilku pierwszych prezydentek Sodalicji pań wiejskich, które od kolebki życia tychże Sodalicji modlitwą i pracą kładły podwaliny dzisiejszego wspaniałego rozrostu Sodalicji ziemiańskich.

Prezydentki te, są już dzisiej u Boga i zbierają niezawodnie owoce życia wyjątkowo świętego i oddanego Bogu; życia, które szło wzwyż a które u paru z nich kończyło się nawet w habicie lub biednej celi klasztornej. Prezydentki te nie miały jeszcze ustalonych ustaw, nie miały doświadczenia i zjazdów pomocniczych, ale miały ten wielki pęd do świętości, który toruje drogę każdej Bożej sprawie, a więc i tutaj z tego ich świętego życia, z tego osobistego dążenia do doskonałości, wypłynęły wszystkie metody prac w Sodalicji pań wiejskich, wypłynął przykład tego, co prezydentka winna dać swojej Sodalicji a ta tradycja i ten żywy testament, takie są dotąd aktualne, iż niedawno jeszcze nowo-wybrana prezydentka mówiła z głębokim przekonaniem, iż wybór jej był wyraźnym głosem Bożym, wzywającym ją do pracy nad sobą, do zbliżenia się do Niego, do życia doskonalszego.

Jeśli pójdziemy więc za ideologią tych pierwszych pionierek Sodalicji ziemiańskich, to ustalić musimy, iż pierwszą powinnością naszą jest dać swojej Sodalicji osobiste dążenie do coraz większego uświątobliwiania się i na tej dopiero podstawie budować powinnyśmy naszą apostolską pracę.

Podstawową działalnością pierwszych prezydentek była gorąca i częsta modlitwa za Sodalicje a z tego zajmowania się Sodalicją przed Bogiem wypływa dobroć, serdeczność, zainte-

resowanie się każdą sodaliską, każdą jej potrzebą, każdym cierpieniem i trudnością one nie tylko lubiły ale kochały każdą kongreganistkę a uprzejmością i ofiarnością swego czasu zjednywały sobie wszystkie serca i wpływy daleko idące. Nie było też lepszego i skuteczniejszego środka, niż ta serdeczna dobroć prezydentki do łączenia w wielką, kochającą się, sodalicyjną rodzinę wszystkich jej członków. A taką rodziną powinna być każda Sodalicja. Tak jak każda prezydentka, powinna być wszystkim dla wszystkich, aby być prawdziwie potrzebną i pożyteczną sługą sług Maryi.

Tu nie chodzi, broń Boże, o mieszanie się do czyjegoś sumienia, o jakieś kaznodziejstwo, o narzucanie swego sposobu pobożności, chodzi tylko o ułatwienie sodaliskom używania tych środków, którymi sodalicyjne ustawy zbliżają nas do Boga.

Ponieważ pierwszym celem Sodalicji jest udoskonalanie się i wyrabianie na prawdziwie wybitnych i służbie Bożej oddanych katolików (Ustawy, rozdz. I.) — prezydentka powinna ułatwiać sodaliskom środki do tego prowadzące.

A ponieważ najdzielniejszym środkiem w pracy wewnętrznej i zbliżaniu się do Boga są zamknięte rekolekcje nie ma więc trudu ani zabiegu, którego by prezydentka podjąć nie powinna, aby dać swojej Sodalicji możność odprawienia takich rekolekcji.

Z pozwoleniem moderatora i aprobatą wydziału powinna się starać o jak najlepszego kierownika tych rekolekcji, bo chociaż najważniejszą rzeczą jest osobiste nastawienie każdej sodaliski do modlitwy i skupienia, to wiemy dobrze, jaką pomocą w tej wewnętrznej pracy jest rozumny, święty a nawet dobrze mówiący kierownik ćwiczeń duchownych. Wiemy też jak wybór prelegenta waży na decyzji mniej wyrobionych sodalisek, co do ich przybycia na rekolekcje, również jak przyciąga osoby z poza Sodalicji, które z czasem pomnażać mogą kadry sodalicyjne. Chociaż więc niezawodnie każda sodaliska bez względu na wybór prelegenta powinna odprawiać corocznie zamknięte rekolekcje, prezydentka winna uwzględniać te ludzkie pobudki i starać się o jak najodpowiedniejszego rekolektanta. Wysiłek prezydentki powinien też iść w kierunku dużego starania o skupienie i ciszę podczas rekolekcji, bo są to niezawodnie najważniejsze chwile w życiu wewnętrznym i duchowym każdej sodaliski.

Drugim środkiem pomocniczym w utrzymaniu i rozwoju życia duchowego, który podają nam ustawy — są zebrania sodalicyjne. Nauki moderatora i wspólna modlitwa przypominają nam dobre nasze postanowienia, a narady zachęcają do pracy apostolskiej. Otóż zebrania sodalicyjne otaczały zawsze prezydentki, o których mówiłam — wyjątkową pieczą i staraniem, tak aby te rzadkie zebrania, które mają Sodalicje wiejskie, dały przybywającym paniom prawdziwy pożytek duchowy. Panie zjeżdżające się nieraz z daleka, często z trudem i prawdziwą ofiarnością, muszą odczuć, iż z każdego zebrania wynoszą pomoc i zachętę, muszą w zebraniu sodalicyjnym znaleźć chwile wypoczynku, skupienia, odprężenia duchowego, muszą nie tylko tak jak to bywa w życiu codziennym a nawet w pracach społecznych ciągle coś dawać, ale i coś brać dla siebie. Zadawalanie tego rodzaju egoizmu powinna im wszelkimi środkami ułatwiać prezydentka i — jeśli to możliwe — urządzać zjazdy już w wilię zebrania w klasztorze lub domu prywatnym. Nabożeństwo wieczorne, nauka moderatora, możliwość spowiedzi, potem wspólna kolacja, wspólny pacierz wieczorny wytwarzają nastrój modlitewny, nastrój skupienia, w którym już nazajutrz słucha się Mszy św. i nauk a który się następnie wnosi w zebranie sodalicyjne. Zebrania wieczorne dają jeszcze Sodalicji bardzo ważną zwartość i łączność poszczególnych członków i tę Bożą przyjaźń, która musi się wytworzyć pomiędzy osobami, dążącymi wspólnymi środkami do tego samego celu.

W dziedzinie życia wewnętrznego powinna też prezydentka ułatwiać i umożliwiać sodaliskom dostęp do tak bogatej już teraz literatury duchowej. Wiemy dobrze jaki przemożny wpływ ma książka na kształtowanie myśli i woli. Otóż ten potężny środek do rozbudzenia zainteresowań katolickich, do pogłębiania wiedzy religijnej, do podniesienia myśli i serca ku Bogu winna prezydentka wykorzystać w całej pełni. Sodalicyjne biblioteki powinny mieć nie tylko książki duchowe, dawniejsze, ale i nowsze, które dostosowane do potrzeb obecnych i dzisiejszego sposobu myślenia, chętniej są brane, chętniej czytane i łatwiej trafiają do ideologii młodszych sodalisek. Różne są metody zaopatrywania sodalisek dobrymi książkami: a więc wymiana książek na zebraniach lub układanie okrężnych bibliotek duchowych, które mają tę dobrą stronę, iż automatycznie do-

starczają książek tym sodaliskom, które rzadziej na zebrania przyjeżdżają lub mniej się same orientują w nowej literaturze. Zdaje mi się, że kasy sodalicyjne powinny być szeroko otwarte na abonowanie pism i książek duchowych, bo przy rzadkich naszych zebraniach jest to jeden z dostępnych sposobów podniesienia poziomu duchowego w Sodalicjach.

Stosunek osobisty prezydentki do sodalisek określony jest, jak paniom wiadomo, w ustawach sodalicyjnych, otóż aby ten stosunek był możliwy i skuteczny powinna prezydentka starać się mieć w sobie i ciągle go pomnażać — taki zasób dobroci i delikatności, by każde odezwanie się prezydentki zacieśniało węzły, łączące ją z poszczególną sodaliską.

Trudnym nieraz zadaniem i obowiązkiem prezydentki jest czuwanie nad karnością sodalicyjną, nad zewnętrznym wykonaniem ustaw i obowiązków sodalicyjnych, które są jednak konieczne dla żywotności Sodalicji. Regularne przyjeżdżanie na zebrania, regularne płacenie wkładki sodalicyjnej, wreszcie odpowiadanie na kwestionariusze i zaproszenia, również usprawiedliwiania się piśmiennie w razie niemożności przybycia na zebranie: te wszystkie rzeczy utrzymują w Sodalicji łączność i zwartość i są jakby odzewem sodalisek na apel szeregowania się w służbie Maryi. Prezydentka powinna więc z dużą serdecznością i taktem prosić o usprawiedliwienie się tych sodalisek, które obowiązków tych nie wypełniły.

Prócz tych ułatwień, o które prezydentka starać się powinna, aby sodaliski mogły jak najlepiej wypełnić ustawy nasze, odnośnie do życia wewnętrznego, winna też nie zapominać o pracach zewnętrznych i apostolskich. Prace te są nieomal potrzebą dla osób zbliżających się do Boga, a są nazewnątrz oznaką żywotności i siły Sodalicji. Pomimo tych organizacji społecznych i tylu prac apostolskich i charytatywnych, wchodzących w zakres Akcji Katolickiej, duże jeszcze zostaje pole dla działalności sodalicyjnych. Naturalnie, iż sodaliski powinny pracować we wszystkich tych organizacjach, ale niektóre prace, prowadzone jako prace i apostolstwo sodalicyjne bardzo ważną odgrywają rolę w rozwoju Sodalicji, przyciągają bowiem do niej osoby czynu, a dają członkom zainteresowania złączone ściśle z życiem i zebraniami sodalicyjnymi.

Ważną bardzo rzeczą jest zdobywanie nowych i wartościowych członków. Każda organizacja, mająca żyć i działać potrzebuje dopływu nowych sił, bo jeśli Sodalicje ułatwiają swym członkom osobiste doskonalenie się i możność apostolstwa, to osoby wstępujące w jej szeregi rozszerzają znów jej wpływ i apostolską jej działalność. O takie rozszerzanie i odnawianie Sodalicji powinna prezydentka w ścisłej współpracy z wydziałem bardzo zabiegać.

Pragnę tu jeszcze nadmienić jak dobrą jest rzeczą, aby prezydentka po każdym zebraniu zrobiła sumienny i pokorny rachunek sumienia, co w zebraniu było niedociągnięte, ominięte lub chybione tak, aby tę pracę swoją coraz więcej udoskonalała i czyniła coraz owocniejszą.

Na zakończenie chciałam jeszcze wspomnieć o współpracy prezydentki z wydziałem, bo wydział z moderatorem na czele decyduje o wszystkich poczynaniach sodalicyjnych, więc jeśli tak bardzo chodzi o łączność członków w Sodalicji, cóż dopiero powiedzieć o łączności i współpracy wydziału. Praca i odpowiedzialność za Sodalicję powinna ciążyć na całym wydziale a każda z pań wydziałowych powinna się czuć prawdziwie potrzebną w prowadzeniu Sodalicji. Dobry i czynny zarząd to dobra i żywotna Sodalicja. O organizacji i pracy wydziału powinien być kiedyś osobny referat, tak ważną i decydującą jest jego rola w życiu sodalicyjnym.

Poruszyć w tym krótkim referacie wszystko co prezydentka powinna dać swojej Sodalicji jest wprost niemożliwe, bo nie tylko warunki prac naszych są bardzo różne, ale i rozmiary datności, kreślone są bardziej jeszcze miłością ku Maryi, niż ustawami naszymi.

Obowiązki prezydentki są niezawodnie trudne i ciężkie, szczególnie jeśli nie mamy oparcia i kierunku w moderatorze, który często nie zna i nie rozumie potrzeb Sodalicji ziemiańskich, ale jeśli drogie Panie godzą się na to zapatrywanie, iż wybór na prezydentkę jest powołaniem do coraz większego zbliżania się do Boga, to wyboru takiego i pracy takiej nie potrzebuje się chyba nikt lękać, bo Pan Bóg miarą swych wymagań mierzy swą pomoc i łaskę.

*Amelia Starowieyska.*

# Rzymska Primaria i jej statuty a Sodalicje diecezjalne.[1])

## I.

W artykule o związkach sodalicyjnych, stanowych i diecezjalnych, wspomniałem o istnieniu dwu gałęzi Sodalicji mariańskich, rzeczywiście od siebie w zarządzie niezależnych, jakkolwiek związanych wspólną ideą, duchem i wspólnym pochodzeniem, a zarazem łącznością łask i przywilejów Stolicy Apostolskiej.

Jak wielkie rody tworzą z czasem różne gałęzie, które wiążą tylko pochodzenie od tego samego przodka i pewne rodowe tradycje a zresztą tworzą one osobne, od siebie niezależne, rodziny i linie, podobnie stało się z Sodalicją Mariańską. Nie jest to rzecz nowa ani nieznana dotychczas Sodalicjom. Ks. Rostworowski, jeden z najwybitniejszych znawców ustroju i historii Sodalicji mariańskiej, pisząc w *Przewodniku* a przedtem w *Sodalisie* o rozwoju organizacji, zaznacza wyraźnie, że z chwilą, kiedy na prośbę Generała Jezuitów ks. Fortisa pozwolił Leon XII na agregowanie do rzymskiej Primaria Sodalicji, zawiązanych poza domami i kościołami jezuickimi, to »odtąd rozdzielił się wspólny pień towarzystwa jakby na dwie odrębne ga-

---

[1]) Cytaty w tekście odnoszą się do dzieł: Beringer-Steinen: *Ablässe* Tom II. Paderborn 1922. — Vromant: *De Fidelium Associationibus.* Louvain 1930. — Mathaeo Conte a Coronata: *Institutiones Iuris.* Vol. I. Taurini 1939. —Vermeersch-Creusen: *Epitome Iuris.* Tom I, Mechliniae 1933. — Eichmann: *Lehrbuch d. Kirchenrechtes* Tom I. Paderborn 1929. — Pejska: *Ius religiosorum* 1927. — Mullan: *Die Marianische Kongregation nach d. Dokumenten.* Wien 1913. — Bangha: *Handbuch für d. Leiter Marianischer Kongregationen.* Innsbruck 1926. — Rostworowski: *Przewodnik Sodalicji Mariańskich.* Kraków 1927.

ł ę z i e, złączone ze sobą tylko aktem kanonicznej agregacji do jednej i tej samej macierzy. J e d n a g a ł ą ź t o s o d a l i c j e, istniejące przy domach i kościołach zakonu, p o d a w n e m u k i e r o w a n e, d r u g a t o s o d a l i c j e założone przy innych kościołach i kaplicach i p o d l e g ł e b e z p o ś r e d n i o z w i e r z c h n i c t w u już nie Towarzystwa, ale p a s t e r z y d i e c e z j i.[2])

Wynika to z ustroju prawno kościelnego od czasu Soboru Trydenckiego, który w Ses. XXII. r. 8 i 9, postawił zasadę, jaka znalazła wyraz w Kodeksie w Kan. 690. §. 1, że »w s z e l k i e s t o w a r z y s z e n i a, nawet erygowane przez Stolicę Apostolską, p o z a s p e c j a l n y m p r z y w i l e j e m, podlegają jurysdykcji i nadzorowi Ordynariusza miejscowego, który wedle przepisów świętych kanonów ma prawo, owszem obowiązek ich wizytowania«.

Zależność ta kościelnych stowarzyszeń od księży biskupów diecezjalnych rozciąga się w zasadzie i na Sodalicje Mariańskie.

Z przywileju egzempcji, o którym mówi kanon korzystają Sodalicje, ale t y l k o z a ł o ż o n e p r z y k o ś c i o ł a c h i d o m a c h j e z u i c k i c h, które zgodnie z kanonem 686, § 2 i § 3 jako związane z zakonem w charakterze jemu właściwych stowarzyszeń, nie tworzących ze s w e j s t r o n y organicznie zbudowanego ciała zbiorowego,[3]) zachowują nadal przywileje, dane przez Grzegorza XIII, Sykstusa V, Klemensa VIII, Benedykta XIV. Wyjęły je one w tym zakresie i charakterze spod władzy biskupów a poddały władzy generała jezuitów.

---

[2]) *Przewodnik Sod. Mar.* Kraków 1927, str. 22.

[3]) Stowarzyszenie tworzy z istoty organicznie zbudowane ciało moralne, kiedy organizacja jest z góry oznaczona i zarząd tak niezbędny, że bezeń stowarzyszenie by nie istniało (organizacja hierarchiczna). Od tej organizacji istotnej, czyli jak się wyraża prawo »na wzór ciała organicznego«, należy odróżnić organizację fakultatywną, jakkolwiek zwyczajnie istniejącą, która wedle warunków i potrzeb można zmieniać, zawieszać, a którą odpowiedzi Stolicy św. oznaczają jako organizację, płynącą z potrzeby dobrego zarządu *ad bonum regimen.* Ostatnia jest właściwą Sodalicjom i nie czyni z nich *corpus organicum* w rozumieniu prawa kościelnego. Jest wtedy ta organizacja częścią integralną, ale nie istotną w stowarzyszeniu. Por. Mullan n. 237. — Bangha S. J. str. 108. — Beringer-Steinen II nr 35, 36, 38, 58, 243. — Vermeersch-Creussen I, n. 786. — Vromant n. 12, nota 1. — Eichmann n. 320, 329.

Sodalicje przy kościołach i domach jezuickich zakładać więc może w a ż n i e jedynie generał jezuitów i one jemu w y ł ą c z n i e podlegają w zarządzie, nadzorze i ustawodawstwie.

Na mocy kanonu 690, § 2 usuwa się spod nadzoru i wizytacji Biskupa w Sodalicjach jezuickich całe życie wewnętrzne, czyli jak objaśnia kanon wszystko »co się odnosi do duchowego kierownictwa stowarzyszeniem, a więc: mianowanie moderatora jak wyraźnie orzeka kanon 698, § 1; piecza nad zachowaniem ustaw, instrukcje i całe kierownictwo duchowe. Życie wewnętrzne stowarzyszenia stanowi też wykonywanie praktyk, przewidzianych ustawami, zebrania zwyczajne i nadzwyczajne, kursy dla moderatorów i członków, jako środek szkolenia i wyrabiania właściwego ducha, zjazdy międzysodalicyjne, o ile nie noszą charakteru jakiejś publicznej manifestacji katolickiej, wychodzącej poza zamknięte grono osób, interesujących się ruchem sodalicyjnym, ale są środkiem zwyczajnym wzajemnego porozumienia i udzielenia sobie wzajemnych doświadczeń oraz rozwijania w członkach właściwego ducha;[4]) słowem wszystko, co się zamyka w zakresie ustaw i nie jest celowo przeznaczone dla wiernych spoza Sodalicji.

Jedynie działalność zewnętrzna jezuickich Sodalicji, a więc np. rozwijanie i zakładanie jakichś formalnych dzieł apostolskich, społecznych lub miłosiernych, administracja funduszami, których podmiotem prawnym posiadania wyjątkowo byłby nie zakon, ale za dyspensą Stolicy Apostolskiej, Sodalicje, podlegają władzy i nadzorowi biskupów. Sodalicje byłyby zobowiązane w tym razie do składania rocznego sprawozdania z administracji Biskupowi miejsca wedle kanonu 691, § 1 i kanonu 1525.[5]) W rzeczywistości ostatni wypadek nie zachodzi, bo Sodalicje zakładane przy domach i kościołach jezuickich, na mocy bulii Benedykta XIV, Laudabile i na mocy poprzednich rozstrzygnięć Kongregacji Biskupów i Zakonników, są n i e z d o l n e d o s a m o i s t n e g o p o s i a d a n i a jakiegośkolwiek mienia. Podmiotem własności mienia tak nieruchomego jak ruchomego, ornatów, sprzętów kościelnych lub świeckich, legatów i da-

[4]) Beringer-Steinen II n. 360. — Mathaeo Conte a Coronata I n. 675. — Vromant n. 20.

[5]) Por. Mullan n. 800, 806, 928, 1261. — Bangha, str. 112.

rów, danych ze względu na Sodalicję, jest zakon, który obciąża serwitut używania takiego mienia na rzecz wyłącznie Sodalicji, zgodnie z wolą ofiarodawców. Sodalicje jezuickie, jako takie, nie mogą mieć zatem żadnej hipotecznej ani pozahipotecznej własności. Stąd i administracja tym mieniem usuwa się w tych warunkach spod nadzoru i wizytacji biskupiej, tak jak się usuwa samo mienie zakonne. Ale nie usuwa się spod nadzoru działalność, wychodząca poza ramy życia wewnętrznego a więc poza grona sodalisów, a spod wizytacji dzieła, które by Sodalicja dla swej działalności osobno tworzyła, oparte na własnych funduszach.

Jakkolwiek jednak Sodalicje jezuickie co do życia wewnętrznego, i to w jego pełnym zakresie jako niezorganizowane istotnie na wzór moralnego ciała, są wyjęte spod jurysdykcjonalnej władzy Biskupa i dlatego nie potrzeba go prosić o pozwolenie na te czynności, wypada wszakże, przy sposobności większych, uroczystszych zebrań, jak np. zjazdy, kursy, zakończenie, rekolekcji sodalicyjnych, jubileusze, zwłaszcza jeśli się odbywają w stolicy biskupiej, prosić go o łaskawy udział i błogosławieństwo pasterskie. Wiąże się przez to członków Sodalicji ściślej z własnym pasterzem, którym jest Biskup, zbliża do jego osoby a jeżeli członkowie nie należą do jego diecezji lub Biskup nie jest Ordynariuszem, to w każdym razie zbliża się ich do Książąt Kościoła, od których, jako od następców Apostołów i piastunów nieomylności w zbiorowym swym ciele, płynie katolickie życie i katolicka nauka.

Biskup jest wtenczas pierwszym i najdostojniejszym gościem, wnoszącym w zebranie namaszczenie boże i wcielającym tradycję, która przezeń unaocznia apostolskość Kościoła i zespala z Chrystusem.

Tym bardziej księża moderatorzy diecezjalnych związków lub asystenci kościelni nie mogą w tych okolicznościach przywłaszczać sobie jakiejś nadrzędnej władzy zwierzchniczej, którą tylko sprawują imieniem i w zastępstwie Ordynariusza a więc w zakresie, w jakim jemu samemu władza jurysdykcjonalna przysługuje.

To, cośmy powiedzieli, odnosi się oczywiście wyłącznie do Sodalicji, założonych i rozwijających się przy jezuickich kościołach i domach.

Wszystkie inne Sodalicje, zakładane przy kościołach lub kaplicach diecezji, albo i przy kościołach innych zgromadzeń zakonnych, choćby nawet same zgromadzenia korzystały z prawa egzempcji, podlegają wyłącznie diecezjalnym biskupom tak co do założenia i zwinięcia, jak ustroju i wewnętrznego życia. Biskup wykonuje nad nimi pełną jurysdykcję i nadzór z obowiązkiem wizytowania, jak to już Sobór Trydencki nałożył. Władze zakonne jezuickie, nawet gdyby ks. biskup naznaczył za zgodą prowincjała moderatorem członka zakonu, co się nieraz zdarzało, nie mogą rozciągać zakonnej jurysdykcji na Sodalicje, istniejące poza własnym zakonem i bez zgody Ordynariusza miejsca nie mogą ani nic w tych Sodalicjach zaprowadzać ani zmieniać. Moderator jezuita jest w nich podległy i zależny od Biskupa miejscowego tak jak każdy kapłan-moderator świecki, a Sodalicje winny swemu Biskupowi miejsca składać sprawozdanie z administracji wedle kanonu 691, § 1 i kan. 1525. Przełożony zakonny ma w tym wypadku jedynie nadzór nad osobą moderatora i wgląd jak swój obowiązek spełnia.[6])

Tak więc trzeba powiedzieć, że od zarania XIX w. nurt życia sodalicyjnego popłynął dwoma łożyskami, a raczej tyle powstało osobnych gałęzi Sodalicji, ile jest diecezji, w których Sodalicje istnieją i podlegają osobnym jurysdykcjom.

Linię najstarszą, trzon Sodalicji i pień jej główny stanowią Sodalicje, założone przy jezuickich kościołach i domach. Są one i pozostać muszą identyczne z rzymską Primaria i jej ustrojem. Rozporządzenia Generała Zakonu, dawane Primariae bezwzględnie je obowiązują. Obok nich jednak wyrastają linie młodsze, Sodalicje diecezjalne, złączone z Primarią rzymską przez agregację, mocą której przelewają się na nie odpusty łaski i przywileje, udzielone Sodalicji macierzystej, jednakże bez poddania ich w jakąkolwiek zależność od zakonu. Orzeka to wyraźnie kanon 722, § 2. Mogą one mieć swój własny ustrój, reguły i sposób działania, zależny całkowicie od miejscowego biskupa diecezjalnego, swój własny typ, nie przestając być Sodalicją mariańską jak długo spełniają warunki wymagane przez prawo kościelne do agregacji, a oznaczone w Kanonie 721, § 2, czyli jak długo zachowają cel, ducha i tytuł mariański.

---

[6]) Vromant n. 19.

Niezależność tę Sodalicji diecezjalnych od zakonu i macierzystej Sodalicji rzymskiej a tym samym odrębność zaznaczył wyraźnie generał jezuitów Martin w 1904 r.[7]) aby położyć wreszcie kres obawom rządu pruskiego o wpływ jezuicki, a potwierdził obecny generał zakonu ks. Ledóchowski na zjeździe moderatorów w Rzymie w r. 1922, oraz później, pisząc z okazji zjazdu moderatorów w Rennes w 1928 do ks. de Becdelievre, organizującego zjazd, że »nie wątpi o błogich wynikach, jakie przyniesie wymiana myśli i wzajemne udzielanie sobie doświadczeń naszych ojców z innymi moderatorami, księżmi świeckimi i zakonnymi«. Jako owoc zaś i jeden z pożytków zaznacza, że »że wszyscy lepiej poznają i to jest rzeczą wielkiej doniosłości, iż Towarzystwo Jezusowe nie wywiera żadnego nacisku i nie ma żadnej jurysdykcji nad Sodalicjami przyłączonymi do Prima Primaria a związek ten, konieczny do uzyskania odpustów, przywilejów i innych łask duchowych, ma wedle myśli Kościoła jedynie na celu osiągnięcie i zachowanie jedności wspólnego ducha i celu«.[8]) Kończy zaś ten piękny list uwagą, że cała »wielka i cenna różnica w zastosowaniach, zapewniona przez autonomię Sodalicji i przez giętkość w zdolności dostrojenia się do wszelkich okoliczności czasu i miejsca, nie stoi na zawadzie braterskiej, ścisłej współpracy, która w służbie Pana naszego pod sztandarem Najśw. Panny, stworzy ze wszystkich zastęp bojowy, prawdziwie jeden i dobrze uszykowany«.

---

[7]) Mullan T. J., n. 1901.

[8]) *Je ne doute pas que les échanges de vues, la communication mutuelle des expériences entre nos Pères et les autres Directeurs, réligieux ou séculiers, ne produisent les plus heureux résultats. Tous verrons mieux aussi, et cela est fort important, que la Compagnie de Jésus n'exerce et ne possede, même sur les Congrégations affiliées à la Prima Primaria, absolument aucune emprise, aucune jurisdiction; que cette affiliation, nécessaire pour la communication des indulgences, privilèges et autres grâces spirituelles, a pour unique fin, selon l'Eglise, d'obtenir et de conserver l'unité et la conformité d'esprit et de but; que la grande et précieuse diversité d'application, assurées par l'autonomie et par la souplesse d'adaptations à toutes les circonstances de temps et de lieux, n'empêche pas la fraternelle et intime collaboration qui fait de toutes, au service de Notre Seigneur et sous la bannière de Notre Dame, une armée vraiment une et bien ordonée. (De momento et genuino spiritu Sodalitatum Marianarum).*

## II.

Zaznaczona powyżej różnorodność Sodalicji, wynikająca z różnej naczelnej władzy zwierzchniej, znajduje przede wszystkim wyraz w możności kierowania się odmiennymi statutami, które nie naruszając celu stowarzyszenia i jego zasadniczego ducha, mogą, odmiennie kształtować życie wewnętrzne i działalność zewnętrzną.

Sodalicje jezuickie, jak powiedzieliśmy, muszą opierać swe życie na ustawach i rozporządzeniach, jakie daje Generał zakonu, któremu na mocy bull papieskich, od Grzegorza XIII do Leona XIII ponawianych, przysługuje j e d y n i e prawo ustanawiania, a w miarę potrzeby zmieniania, przerabiania i poprawiania ustaw Sodalicji mariańskich. Reguły odmienne od ustanowionych przezeń, o ile w poszczególnych krajach zaszłaby potrzeba zmian, można przedstawiać do zatwierdzenia jedynie ks. Generałowi a szczególne statuty, ujmujące dokładniej sodalicyjne życie i dostosowujące ogólne statuty do miejscowych potrzeb, nie mogą się sprzeciwiać tym zasadniczym ustawom. Zatwierdza je na stałe Prowincjał i on ma czuwać nad zgodnością z regułami, danymi przez Generała Towarzystwa, jako jego delegat.

Inaczej rzecz się przedstawia w Sodalicjach, zakładanych poza jezuickimi domami, czyli w Sodalicjach diecezjalnych.

Z prawa kościelnego na mocy kanonu 689, § 1. »Każde stowarzyszenie ma mieć w ł a s n e s t a t u t y, zbadane i zatwierdzone przez Apostolską Stolicę lub przez Ordynariusza miejsca (biskupa)«. »Statuty zaś niepotwierdzone przez Stolicę Apostolską zawsze podlegają kierownictwu (moderationi) i ulepszeniom (correctioni) miejscowego Ordynariusza« dodaje § 2 tego kanonu.

Nawet ulepszanie i zatwierdzanie norm, jakie z biegiem czasu krystalizuje zarząd stowarzyszenia, uzupełniając i dostosowując do miejscowych warunków i potrzeb ogólne statuty, należy zgodnie z kanonem 715 § 1 do prerogatyw Ordynariusza miejsca. Rozporządzenie to prawa, o własnych, indywidualnych statutach, opiera się na starej konstytucji Klemensa VIII. Quaecunque z 1604, wznowionej i nieco zmienionej imieniem Piusa IX przez Kongregację Odpustów w 1861 r. Sodalicja Mariań-

Biblioteka ska, a odnosi się to zarówno do Sodalicji jezuickich, jak diecezjalnych, była wyjęta spod rygoru tych przepisów przez samą Kongregację Odpustów dekretem z 29 VIII 1864, przywilej zaś ten ponownie zatwierdził dnia 23 VI 1885 r. Leon XIII.

Tak więc i po ogłoszeniu prawa, na mocy kanonu 4, Sodalicje mariańskie nie potrzebują w zasadzie mieć osobnych indywidualnych statutów. Reguły ogólne dla Primaria rzymskiej postanowione przez generała zakonu mogą im wystarczać. Pożyteczne tylko jest uzupełnić je normami szczegółowymi, jakich wymagać będą warunki miejscowe, normami, jak wyżej wspomnieliśmy, zatwierdzonymi w Sodalicjach diecezjalnych przez miejscowego biskupa.[9])

Wszelako zwolnienie od obowiązku posiadania własnych, indywidualnych statutów i możność poprzestania na statutach ogólnych stowarzyszenia ani nie ogranicza prawa biskupa, zastrzeżonego kanonem 689, § 1, ani nie uniemożliwia powstawania innych statutów, odmiennych od statutów Primariae w Sodalicjach poza domami jezuickimi.

Nawet kiedy biskup diecezjalny przyjmuje statuty Primariae, to wedle odpowiedzi Kongregacji Odpustów D. 308 ad 2, może w nich poczynić zmiany, jakie uzna za stosowne i wskazane potrzebami diecezji.[10])

Słowem władza ks. Biskupa Ordynariusza odnośnie do statutów Sodalicji diecezjalnych jest bardzo wielka. Pamiętać nadto należy, że chociażby on przyjął statut nadany Primariae i Sodalicjom jezuickim bez najmniejszych zmian, to i w tym wypadku siła zobowiązania statutów płynie nie od Generała zakonu, ani stąd, że te statuty są statutami Primariae, do której inne Sodalicje są agregowane, ale jedynie z wolnej i nieprzymuszonej woli biskupa, który uznał za właściwe tymi statutami związać własne diecezjalne Sodalicje. Statuty rzymskie stają się tym samym statutami diecezjalnymi, opartymi na autorytecie jurysdykcjonalnym Biskupa a nie Generała zakonu.

Dlatego też Generał jezuitów ks. Wernz, ogłaszając w 1910 roku nowe ustawy dla Sodalicji mariańskich zaznacza wyraź-

---

[9]) Vromant n. 18. — Beringer-Steinen II. n. 80, 81 — Vermeersch-Creusen I. n. 846.

[10]) Beringer-Steinen II. n. 81.

nie w deklaracji, poprzedzającej tekst ustaw, że »są one odtąd zasadniczymi ustawami dla wszystkich Sodalicji, istniejących przy domach Towarzystwa Jezusowego«. Dla Sodalicji diecezjalnych pozostały one jedynie wskazówką (dyrektywą) do czasu aż je przyjmie za obowiązujące ks. biskup miejscowy. Przy tak szeroko zakreślonej władzy księży Biskupów groziło oczywiście Sodalicjom diecezjalnym poważne niebezpieczeństwo zatraty właściwego charakteru i jednolitości oraz zupełnego rozbicia na tyle różniących się zasadniczo Sodalicji, ile jest diecezji.

Otóż samo ustawodawstwo kościelne zakreśla pewne granice zmianom w statutach, poza które Ordynariusze nie mogą wychodzić, jak długo chcą zachować to samo stowarzyszenie a nie tworzyć na wzór istniejącego stowarzyszenia całkiem nowego.

Statut przede wszystkim wedle kanonistycznej nauki obejmować powinien cel stowarzyszenia oraz środki do tego celu wiodące, którym odpowiadają obowiązki członków. Środki te obejmują nie tylko ćwiczenia pobożne i nabożeństwa publiczne i prywatne, ale zależnie od charakteru stowarzyszenia, mają objąć pewne uczynki miłości i miłosierdzia, jak niemniej w odpowiedniej mierze apostolskiej gorliwości o pozyskanie dusz i wyrabianie z nich chrześcijańskiej doskonałości.[11])

Odnośnie do jednolitości celu zastrzega więc kanon 721, § 2, że macierzyste stowarzyszenie (primaria unio) może agregować, poza specjalnym przywilejem, jedynie stowarzyszenia, noszące ten sam tytuł i mające ten sam cel. Ordynariusz może więc z głównym celem stowarzyszenia połączyć dodatkowo jeszcze inne cele, ale nie może go zmienić, ograniczyć bez utraty odpustów i przywilejów właściwych stowarzyszeniu, czyli agregacji względnie możności jej otrzymania. Stowarzyszenie takie stałoby się zgoła inną instytucją, chociażby chciało używać tej samej nazwy.

Z celem wiążą się ściśle środki doń wiodące. Ordynariusz może w nich poczynić wybór, wskazać w statutach inne jeszcze drogi. Atoli jeżeli Stolica Apostolska za pewne ćwiczenia, wymienione w statucie, udzieliła specjalnie członkom stowarzy-

---

[11]) Vromant n. 18. — Beringer-Steinen II. n. 79.

szenia odpustów, to te praktyki uchodzą za istotne i znowu Biskup zmienić ich ani pominąć w statutach nie może. Orzekła to Kongregacja Odpustów 22 VIII 1842 i 12 V 1843 r., a potwierdził kanon 723, n. 3 w porównaniu z wyżej omówionym kanonem 689, § 2. Podobnie usuwają się spod możności zmiany udzielone stowarzyszeniu przez Stolicę św. przywileje i łaski. W Sodalicji mariańskiej takimi praktykami, których żaden statut zmienić ani usunąć nie może ze środków, właściwych stowarzyszeniu w porównaniu z ogłoszonym w 1910 roku przez św. Oficjum nowym wykazem odpustów sodalicyjnych są: zalecone w miarę możności wysłuchanie codziennej Mszy św., wspólna Komunia św., roczne rekolekcje, miesięczne skupienie, praktyką stacji rzymskich, wieczorny rachunek sumienia, odwiedzanie chorych, ubogich i więźniów, jednanie zwaśnionych, udział w pogrzebie kościelnym, modlitwa za chorych i zmarłych, zebrania sodalicyjne. Środki te w statucie powinny znaleźć swój wyraz bądź w artykule o środkach, bądź o obowiązkach członków.

Podobnie statuty Sodalicji diecezjalnych powinny dodatkowo zawierać przywileje, których też, jako danych przez Stolicę św. na nowo w 1910 r., Ordynariusze a tym mniej moderatorzy związków diecezjalnych nie mogą kasować. Należy tu np. ważny przywilej moderatorów, że sami przez prawomocne naznaczenie stają się rzeczywistymi członkami Sodalicji, którym przewodniczą i to nie tylko na czas urzędowania, ale wedle R. V. n. 26 urzędowego wykazu odpustów i przywilejów, na całe życie, chyba że zgłoszą swe zupełne wystąpienie z Sodalicji a nie tylko ustąpienie z urzędu i zrzekną się sami praw nabytych; należy też tutaj doniosły w zastosowaniu przywilej, że moderatorzy mają z urzędu władzę delegowania bez żadnych ograniczeń co do osób innego kapłana (świeckiego lub zakonnego) do przyjęcia sodalisów i do poświęcenia sodalicyjnych medali, oraz do przyjmowania dla słusznych przyczyn do Sodalicji erygowanej w zasadzie dla młodzieży, także osób starszych a nawet ojców, względnie matek rodzin. Tak więc już przez zachowanie wspólnego celu i zasadniczych środków zapobiega się wynaturzeniu Sodalicji i uczynieniu z niej zgoła innego stowarzyszenia.

Po trzecie sam zasadniczy ustrój Sodalicji znajduje swą trwałą ostoję w kanonie 689, § 1 i 715, § 1, które wyjmują spod

władzy Ordynariuszów możność zmieniania w stowarzyszeniach tego, co było zatwierdzone przez Stolicę Apostolską. Zmiany takiej może dokonać jedynie ona sama. Zasadniczym zaś tym ustrojem jest władza moderatora pełna tak w duchowych jak materialnych rzeczach i rola zarządu, który nie jest istotny w Sodalicjach, jakkolwiek faktycznie od początku, istnieje i zachowany być winien, sprowadzona do rzędu ciała doradczego.

Władza ta opiera się na bulii Benedykta XIV Laudabile i innych poprzednich, które w ogóle o istnieniu zarządu a tym bardziej o jego prawach nie wspominają.

Wynika to z charakteru Sodalicji jako stowarzyszenia religijnego, w którym i gospodarka materialna służy jako środek do tego celu i mienie stanowi z natury swej jako w stowarzyszeniu erygowanym kanonicznie mienie kościelne, nie członków zbiorowo wziętych a więc jego zarząd należy do kościoła przez swych funkcjonariuszy.

Zarząd może w Sodalicjach otrzymać szersze uprawnienia, w pewnych razach otrzymać nawet głos, krępujący moderatora, zwłaszcza w zarządzie majątkowym. Ale te dalsze uprawnienia zarządu i władza nie są jego nienaruszalną władzą z urzędu, jakąby miał z prawa, ale władzą delegowaną, udzieloną przez Ordynariuszów i jej ograniczenie lub odjęcie przez władzę, od której uprawnienia pochodzą, nie stanowi pogwałcenia praw nabytych zarządu. Władza nadzwyczajna zarządu jest z natury »aż do odwołania«.

Otóż ten rys monarchiczny sodalicyjnego ustroju jest znowu na mocy bull papieskich istotnym jego składnikiem, którego bez zmiany istoty Sodalicji a tym samym bez utraty odpustów Ordynariusze zmieniać nie mogą.[12])

Dodawać nie potrzeba, że takie ograniczenie Ordynariuszów odnosić się tylko może do ustroju samej Sodalicji. Jeżeliby Sodalicja, nawet jezuicka wyłoniła osobne, od siebie zależne dzieła miłosierne, społeczne, kulturalne, różne patronaty, zwłaszcza, gdyby te dzieła oparte były na swych funduszach, to w zarządzaniu nimi musiałby zarząd mieć w myśl ustawodawstwa kościelnego głos decyzywny z prawa nienaruszalnego i moderator byłby obowiązany się do uchwał zastosować.[13]) Dzieła te

[12]) Bangha, str. 120.
[13]) Pejska, str. 127.

zresztą podpadałyby całkowicie pod nadzór i wizytację Biskupa miejsca i rządziłyby się wedle kanonu 691, § 1 z uwzględnieniem celu kanonu 715, §§ 1, 2.

Wreszcie pamiętać należy, że generał Towarzystwa Jezusowego, który dokonuje agregacji jest zarazem sędzią, czy przedstawiane mu do agregacji Sodalicje odpowiadają duchem i warunkami statutowymi istocie sodalicyjnej idei.

Dlatego też Generał Wernz wydał w 1907 r. osobną Instrukcję o zakładaniu należytym sodalicyj mariańskich, która przeciwnie jak potem wydane przezeń wyłącznie dla Sodalicji jezuickich Zasadnicze Ustawy, obejmuje warunki, obowiązujące wszystkie Sodalicje, zakładane poza jezuickimi kościołami i domami, jeżeli chcą być złączone z rzymską Primaria. Instrukcja ta ujmuje zasadniczy cel Sodalicji, mianowicie »rozwój i pielęgnowanie w sobie gorącego nabożeństwa do Najśw. Panny, aby pod Jej macierzyńską opieką wieść pobożne, chrześcijańskie życie a kiedyś szczęśliwie umierać«. Jako środki zaś do tego celu wiodące wymienia pewne zasadnicze praktyki religijne i miłosierdzia oraz »troskę o nawrócenie własnym przykładem i pouczeniem tych, co oddalili się od wiary lub chrześcijańskiego życia«. Stanowi to zarazem zasadnicze sodalicyjne apostolstwo, w którym bliższe drogi i sposoby działania pozostawione są nadawanym przez księży biskupów statutom i mogą w różnych diecezjach być różne, zależnie od potrzeb diecezji i warunków współpracy z innymi kościelnymi organizacjami np. Akcją Katolicką. Instrukcja ta na jednej stronie ujmująca ducha właściwego Sodalicji, z dodatkiem koniecznych i praktycznych wskazówek dla księży z poza Towarzystwa, pragnących założyć Sodalicję i agregować ją do rzymskiej Primaria, ma być udzielana tym, którzy się do przełożonych zakonnych o pouczenie w tej sprawie zwracają.

W każdym razie tak przy układaniu statutów, jak w prowadzeniu założonej już Sodalicji pamiętać należy o tym, co Generał Ledóchowski pisał do zebranych moderatorów w Rennes, że w Sodalicjach należy »mniej się wylewać na zewnętrzne głośne objawy działalności, w większej lub mniejszej mierze powierzchownej, ile na pogłębienie prawdziwej idei Sodalicji mariańskiej«... a jest nią »przenikające coraz lepiej przeświadczenie, że obecne pokolenie potrzebuje głębokiego nabożeństwa

do Najśw. Panny, że to nabożeństwo winno się oprzeć na gruntownej, dogmatycznej podstawie, że należy tworzyć zastępy czynnej elity a w wyrabianiu tej elity należy nacisk przede wszystkim położyć na życie nadprzyrodzone, ale tak by ono wylewało się i tryskało w czynach apostolskiej gorliwości.[14])

Jeżeli się to mieć będzie na oku, to mimo rożności sodalicyjnych gałęzi, płynącej z innych podmiotów jurysdykcji i dopuszczalnych odmian statutowych, rozłam między nimi nigdy nie nastąpi i pozostaną zawsze jedną wielką, ze sobą zgraną rodziną.

## III.

Omówiwszy ze stanowiska prawnego wzajemny stosunek rodzin sodalicyjnych, przyłączonych do rzymskiej Primaria i dopuszczalną rozbieżność w statutach, pozostaje nam rozpatrzeć, jak się sprawa statutów przedstawia faktycznie na ziemiach polskich, a tym samym zająć się bliżej Statutem SM. w Archidiecezjach Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, ogłoszonym w 1937 roku przez J. Em. Ks. Prymasa Kardynała Hlonda oraz jego stosunkiem do Ustaw Zasadniczych Primariae, obowiązujących nadal Sodalicje jezuickie, nawet w obu wspomnianych Archidiecezjach.

W ogóle trzeba stwierdzić, że księża Biskupi przeważnie nie korzystają z przysługującego im prawa czynienia zmian w statucie, obowiązującym Primariam, ale przyjmują go w diecezjalnych Sodalicjach w całości a Sodalicje mają tylko statuty szczegółowe jako dodatek do tamtych, zatwierdzane przez księży Biskupów. W ten sposób między rodzinami sodalicyjnymi poza różną władzą jurysdykcjonalną nie ma innych znacz-

---

[14]) *»...mois à provoquer au dehors les manifestations bruyantes d'une activité plus ou moins superficielle qu'a faire pénétrer en profondeur la véritable conception des Congrégations de la Ste Vierge«... on comprend toujours mieux que la génération actuelle a besoin d' une profond devotion a la St. Vierge; qu'il faut donner à cette dévotion une base doctrinale solide; qu'il faut former des élites agissantes; qu'il faut, dans la formation de ces élites, promouvoir avant tout la vie surnaturelle, mais a tel point qu'elle déborde et rejaillisse dans les oeuvres du zèle apostolique«.*

niejszych różnic. Stan ten i poza granicami naszego kraju się utrzymuje, jak to okazało się dobitnie na zjeździe moderatorów w Rzymie w 1922 r., na którym ujawniało się silnie pragnienie moderatorów zagranicznych, w ruchu sodalicyjnym bardzo zasłużonych i piastujących nieraz wyższe kościelne godności, by jak najsilniej zespolić i upodobnić Sodalicje diecezjalne do macierzystej gałęzi.

Stali księża Biskupi i księża moderatorzy na stanowisku, któremu dał niejednokrotnie wyraz twórca Akcji Katolickiej, Pius XI, że przy niezależności jurysdykcjonalnej, nie należy porzucać ustaw i tradycji, które w ciągu wiekowego trwania Sodalicji i doświadczenia, okazały się owocnymi i przyniosły mnogie korzyści katolickiemu życiu w diecezjach i parafiach. Idea jednolitości przez wspólność zasadniczych ustaw i z niej płynące korzyści sprawiły, że praktycznie nie można było mówić o Sodalicjach jezuickich i diecezjalnych jako o osobnych gałęziach tego samego drzewa, ale w ogóle o jednej Sodalicji.

Do niedawna stan ten panował i w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.

Wielka jednak różnorodność szczegółowych statutów, ujmujących nieraz różnie władzę moderatora, tak że on schodził w niektórych na kapelana lub asystenta kościelnego raczej niż zwierzchnika Sodalicji, zakreślających inaczej obowiązki członków i ich prawa przy równocześnie wielkim rozkwicie Sodalicji, wprowadzały pewien zamęt i rozbieżność na gruncie diecezjalnym a zarazem przy małej znajomości ustaw rzymskich, kształtowały inaczej właściwego sodalicyjnego ducha. Rzeczy dodatkowe, wtórne, wysuwały się nieraz w pojęciach o charakterze Sodalicji nad jej istotne zadania.

Po wtóre należało uzgodnić apostolską działalność Sodalicji z działalnością innych katolickich stowarzyszeń społecznych, charytatywnych, kulturalnych itd. by uniknąć szkodliwej rywalizacji i marnowania sił a zarazem zbytecznego rozpraszania funduszów. Stowarzyszenia te w Poznańskim rozwinęły się dawno niezależnie od Sodalicji, wtedy, kiedy o Sodalicjach za czasów zaborczych prawie tam słychać nie było. Stowarzyszenia te pracowały owocnie na polach, które w b. Galicji obejmowały i karczowały dopiero Sodalicje. *Prior tempore, potior iure* musiało znaleźć zastosowanie i uwzględnienie w czyn-

nym życiu Sodalicji na zewnątrz. Praw nabytych do pewnych pól działalności jak w Galicji Sodalicja nie miała. Przyczynił się do tego i rozwój Akcji Katolickiej, którą jeszcze długo przed jej powołaniem przez Stolicę św. uprawiały na wielką skalę Sodalicje galicyjskie.

Wreszcie Ustawy Zasadnicze rzymskie w układzie swym nie odpowiadały pojęciu »statutu«, jakie się wyrobiło w ustawodawstwie świeckim, statutu, który był nieraz potrzebny do przedstawienia władzom świeckim, by Sodalicje mogły mieć osobowość państwowo-prawną. Zawierały elementy drugorzędne albo nie należące do właściwego statutu, były i ustawami i regułami zarazem, zwyczajem przyjętym w stowarzyszeniach kościelnych prócz statutu, mieściły np. formę przyjęcia sposób najczęstszy dobywania posiedzeń, motywy itp. Należało im więc dać bardziej ścisły charakter statutu. J. Em. więc, aby ujednostajnić typ Sodalicji na terenie swoich diecezji i ująć działalność w pewne granice, które usunęłyby współzawodnictwo i możliwe niezadowolenie, wyłonił komisję, z ks. prałata Prądzyńskiego, obecnie kanonika infułata, prezesa związku, z sekretarza związku, ks. Marlewskiego i paru moderatorów, czynnych w Poznaniu, która miała opracować wzorowy statut Sodalicji dla obu archidiecezji. Podpisany może stwierdzić na podstawie częstych dyskusji osobliwie z ks. sekretarzem, który miał polecone zredagowanie projektu statutu, że wszystkim pracującym nad nim przyświecała myśl by jak najwierniej zachować ducha sodalicyjnego i że w tym celu oparli się na sumiennym i mozolnym studium zarówno *Präsideskorespondenz* jak dzieł traktujących o Sodalicji Banghi, Mullana, Villareta, Dahlmanna, Harassera, Rostworowskiego i licznych ustaw, wydawanych w rozmaitych zakonnych prowincjach, tak że ogłoszony przez J. Em. ks. Prymasa statut nieomal pokrywa się z Zasadniczymi Ustawami rzymskimi. Różnice pewne dotyczą rzeczy drugorzędnych. W ujęciu celu, ustroju i idei odzwierciedla wiernie, poza różnicami stylistycznymi, ducha Sodalicji, i myśl Zasadniczych Ustaw.

Zachowany jest w nim cel zarówno wyrobienia wewnętrznego jak cel apostolski. Wprawdzie statut nie mówi, czy apostolska działalność ma być tylko indywidualną działalnością członków w kołach, z jakimi się stykają, czy nadto zbiorową jako Soda-

licji, nie zaznacza pól właściwego sodalicjom apostolstwa. Ale to nie należy do ogólnego statutu, lecz do regulowania działalności w poszczególnych ośrodkach przez czynniki miejscowe i miejscowe warunki pracy, czyli do tzw. norm, które też stoją pod nadzorem Biskupa miejsca. Zresztą zjazd rzymski ujawnił, że w samych jezuickich Sodalicjach panuje wielka różnorodność w urzeczywistnianiu apostolstwa zależnie od okoliczności a Generał Ledóchowski rozstrzygnął, że »nie jest rzeczą konieczną, by te dzieła były podejmowane przez Sodalicję jako taką. Wystarczy jeśli członkowie innym sposobem wykonują apostolstwo. Pragnieniem jest wprawdzie, by pewna działalność wychodziła od Sodalicji zbiorowo. Atoli nie należy zbytniego na to kłaść nacisku. Mogą zajść wypadki, że obfitszy owoc osiągniemy, jeżeli nie wszystko sami przez się będziemy działać, ale pozostaniemy raczej współpracownikami innych«.

Jako cel, pozornie rozszerzający Ustawy Zasadnicze, stawia diecezjalny statut czynny udział w Akcji Katolickiej i charytatywnej. Jednakże wiadomo jak to samo polecał Sodalicjom Pius XI a jezuickim Generał Ledóchowski. I mylnie rozumiałby statut diecezjalny, ktoby w tym ujęciu chciał się dopatrywać usunięcia w Sodalicjach samoistnej działalności apostolskiej i miłosiernej a może i działalności indywidualnej. Prawodawca musiałby rzecz stylistycznie inaczej wyrazić. Zamiast tworzyć osobny punkt d), powinien był punkt 3 rozszerzyć dodatkiem »przez czynny udział«. Nawet, jeżeli chodzi o akcję miłosierdzia, prawodawca niemógłby tego uczynić. Obowiązek nałożony przez Chrystusa Pana indywidualnych uczynków miłosierdzia, obejmuje nie tylko fizyczne ale moralne osoby. Kościół, zwłaszcza u osób moralnych w swym łonie, może czuwać, by ta działalność nie wyszła ponad miarę roztropności, ale n i k t w K o ś c i e l e n i e m o ż e n i k o g o z m u s i ć, by oddawał się dziełom miłosierdzia wyłącznie przez parafialne »charitasy«. Ani osobom fizycznym ani moralnym nie wolno się usuwać od pomocy bliźniemu wywieszką, »Potrzebującym wstęp wzbroniony. Jałmużny udziela charitas«.

Nie było też z pewnością zamiarem Piusa XI, twórcy Akcji Katolickiej, aby sparaliżować albo skasować wszelką działalność poza nią. Inaczej musiałby Papież znieść wszelkie zgromadzenia zakonne jawne i ukrytego życia, wszelkie tercjar-

stwo. Tow. św. Wincentego i wiele instytucji, które sam Kościół zakładał i błogosławił im, lub wszystko poddać Akcji Katolickiej, czego nie uczynił, owszem odrębność tych instytucji i niezależność kazał zachowywać. Co innego tworzenie osobnych dzieł a co innego działalność. — Akcja Katolicka jest potężnym organem, rozwijającym i regulującym życie i działalność wiernych, ale nie organem jedynym. Gdyby Kościół chciał go takim uczynić i wszelką działalność osób fizycznych i moralnych zamknąć w 4 kolumnach, musiałby potworzyć jakąś niby *Hittlersjugend* i *Hittlersmänner* w kościele, którzy pod wodzą gauleitera-proboszcza, jedynie mogliby ujawniać swą katolicką sprężystość. Nie było to myślą Papieża, ani nie jest myślą J. Em. Ks. Prymasa. Kościół jest daleki od wszelkiego totalizmu i jest największym rzecznikiem wolności dzieci Bożych. Kościół powołał Akcję, ale jej nie dał wcale monopolu katolickiej pracy. Pól pracy jest tyle, że ani najlepiej rozwinięta Akcja, ani najszerzej działające Sodalicje jej nie wyczerpią. »Żniwo wielkie lecz mało pracowników« zawsze pozostanie żywotną bolączką w szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi. Sodalicja, która ograniczałaby się jedynie do omawiania i uprawiania życia wewnętrznego, zeszłaby na pobożne, kontemplacyjne stowarzyszenie, lub co najwyżej uprawiałaby jakiś kulturalny sybarytyzm intelektualny, który pociągałby do niej snobów, szukających w kościele miłych sobie wrażeń i podniet egoistycznego życia.

Tę samą zgodność z bullami papieskimi i zasadniczymi ustawami Primariae widzimy co do ustroju Sodalicji.

Zachowana jest właściwa organizacjom, będącym w pełnym znaczeniu instytucjami kościelnymi, a więc i dla Sodalicji ustanowiona w bullach papieskich, pełnia władzy moderatora i charakter doradczy wydziału. We wszystkich ważnych czynnościach jak przyjmowanie i wydalanie członków, tworzenie lub rozwiązywanie sekcji, uchwała wydziału odgrywa rolę wniosku. Z drugiej jednak strony dobrze się stało, że wprowadził pewne ograniczenie, wprawdzie nie samej władzy ale sposobu jej roztropnego użycia. Z pewnością nie ma nic szkodliwszego i bardziej zabijającego ducha i życie sodalicyjne jak autokratyzm moderatora. Pełnia władzy jaką Kościół daje swym duchownym przedstawicielom nie może się wyradzać w satrapię

a moderator, który by jej używał bez koniecznej, wyjątkowej potrzeby, dawałby sobie najlepsze świadectwo, że brak mu kardynalnego warunku rządzenia i dobrego wychowania. Nie nadawałby się na moderatora. W jezuickich Sodalicjach instrukcje Generałów też bardzo wyraźnie to zaznaczają. Statut wyraźnie również zaznaczył, że mienie Sodalicji, które w diecezjalnych Sodalicjach ona mieć może, jest mieniem nie stowarzyszenia ale mieniem Kościoła i dlatego gospodarować nim może jedynie Sodalicja wedle praw kościelnych. W Sodalicjach jezuickich ten artykuł nie był potrzebny z powodu niezdolności Sodalicji jako podmiotu własności.

Historycznie nawet powstały podział Sodalicji na sekcje znalazł też wyraz w statucie, z zaakcentowaniem obowiązku należenia, conajmniej do jednej z nich, nawet silniejszym aniżeli w Ustawach Generała Wernza. Jeżeli jednak mówimy o sekcjach, to pewną niejasność stylistyczną (znane *lacunae legis* nawet CIC) pozostawia artykuł 15.

Jego celem jest potrzebne unormowanie pracy sodalicyjnej takie, by nie tworzyła współzawodniczących placówek z pracami, objętymi już przez inne stowarzyszenia, a więc, gdzie istnieją katolickie stowarzyszenia i instytucje, służące dziełom apostolskim, misyjnym i miłosierdziu, tam Sodalicja »z reguły« nie tworzy własnych sekcji, popierając działalność tamtych dzieł.

Postanowienie bardzo potrzebne i bardzo na czasie. Jednakże wyrażenie «z reguły« pozostawia niejasność prawną. Można je rozumieć »zasadniczo«, »z zasady«, tj. że zasady sodalicyjne nie pozwalają w ogóle na takie sekcje a zasad się nigdy nie łamie, albo może »z reguły« znaczyć regularnie normalnie, zazwyczaj, ale kiedy te sekcje własnym życiem nie wchodzą w drogę pracom innych stowarzyszeń, obejmują inne pola, czy środowiska, to nic nie stoi na przeszkodzie, by je wyłaniała Sodalicja, niezależnie od tamtych, podobnie jak kapłan świecki, chcąc ufundować i opiekować się np. ochronką, lub założyć patronat młodzieży i prowadzić go, nie jest obowiązany zgłaszać się z zamiarem lub podporządkowywać się w działaniu na swym terenie Akcji Katolickiej lub ks. proboszczowi w Caritasie parafialnym. Inaczej z pewnością, gdyby takie czy inne organizacje miały rzeczywiście monopol w Kościele katolickiego dzia-

łania na zewnątrz, to wiele katolickich dzieł wcale by nie powstało.

Otóż, jakkolwiek silnie zaznaczamy, że Biskup Ordynariusz miałby zupełne prawo dać takie ograniczenie własnym diecezjalnym Sodalicjom, bez utraty ich zasadniczego charakteru, musimy przecie powiedzieć, że w tym wypadku różniłyby się bardzo Sodalicje diecezjalne od Sodalicji jezuickich zakonnych. Sodalicje tak jak historycznie się rozwijały zawsze uważały i uważają działalność na tych polach za swe właściwe powołanie. Mogą nie tworzyć i nie powinny tworzyć dzieł, które by przeszkadzały dziełom innych katolickich stowarzyszeń, mogą w innych pracować. Atoli muszą mieć swoje sekcje, poświęcone tym dziełom, na których szkoliłoby się i zagrzewało do prac na danych odcinkach członków Sodalicji, omawiało z nimi te kwestie i kierowało duchem pracy członków, by ona była w duchu rzeczywiście sodalicyjnym prowadzona. Bez tego nie mogłyby Sodalicje spełnić zadania, jakie na nie nakłada sam statut diecezjalny, »przygotowania do czynnego udziału w Akcji Katolickiej i akcji charytatywnej«. Samo kierowanie chętnych do pracy bezpośrednio do odpowiednich instytucji kościelnych, by się tam zaprawiali nie wystarczyłoby, bo Sodalicje nie mogłyby spełnić zadania, włożonego im też przez statut diecezjalny przygotowania i posyłania do stowarzyszeń ludzi, którzy by »przodowali umiejętnością pracy«.

A jeżeli z tej strony rzecz ujmiemy, to należy uznać, że Sodalicje muszą w celach szkolenia mieć swoje własne warsztaty pracy, własne pola doświadczalne swej działalności. Sodalicje nie mogą wysilać się, by obok potężnej Akcji Katolickiej czy miłosiernej, zakładać sodalicyjne własne budki czy graizlernie katolickie, przeszkadzające zorganizowanej robocie, by się pochwalić, co one potrafią. Byłoby to nadstawianiem nogi przez żabę, kiedy konia kują, gdyż finansowymi środkami nie sprostałyby robocie na wielką i szeroką skalę. Wypada jednak, by miały własne odcinki pracy w porozumieniu może z Akcją Katolicką, na których by się szkoliły i wyrabiały do tej szerszej akcji. Dlatego nie rozstrzygając bynajmniej znaczenia wyrażenia w statucie, co może tylko prawodawca uczynić, wydaje nam się, że miał on raczej to drugie znaczenie na myśli, zatwierdzając statut.

Podobnie nieścisłe i niebezpieczne jest wyrażenie Statutu, że Sodalicja jest »sama Pomocniczym Stowarzyszeniem A.K.« Sodalicja ma obowiązek współpracować z Akcją, być jej pomocną. Nie może być jednak uznana za formalne stowarzyszenie pomocnicze. Sodalicja jest stowarzyszeniem religijnym, o celu bezpośrednio nadprzyrodzonym, instytucją ściśle kościelną, hierarchiczną, w tym znaczeniu ściśle kościelnym erygowaną wedle kanonu 712, § 2 czyli jest integralnie związana z kościołem lub kaplicą. Tymczasem Akcja Katolicka ma cel bezpośrednio ziemski, chociaż religijny, dopiero pośrednio nadprzyrodzony i jest erygowana tylko jako osoba w kościele moralno-prawna wedle kanonu 687 bez wiązania jej danym kościołem, należy więc nie do associationes erectae ale do associationes approbatae w rozumieniu kanonu 686, § 1. Jest od Sodalicji hierarchicznie w Kościele organizmem niższym. Sodalicja więc może Akcji pomagać ale nie może być w ścisłym kanonicznym ujęciu Stowarzyszeniem Pomocniczym Akcji Katolickiej, jakkolwiek w aktach nie ściśle ustawodawczych wyrażenie to spotyka się o niej. Jest też wyrażeniem niebezpiecznym. Akcja Katolicka jest organizacją, która w obronie Kościoła musi wchodzić i na teren polityki, od której daleką musi pozostać Sodalicja. Akcja, dalej organizująca szerokie masy może stać się przedmiotem represji zagrażających jej bytowi. Otóż dlatego Pius XI nie chciał wiązać z Akcją i jej podporządkowywać jako części ani Sodalicji ani religijnych stowarzyszeń, by one nie padły pastwą w razie prześladowania Akcji. Rozwiązanie Sodalicji w obecnej Rzeszy Niemieckiej, gdzie Sodalicje uchodziły oficjalnie jako pomocniczy organ Akcji, jest dowodem, że przewidywania Papieża nie były czczą obawą.

Od statutów przechodząc mimochodem do samego Vademecum, chyba nam przyjdzie tylko wyrazić żal, że podaje ono w y c i ą g odpustów i przywilejów a nie w całości wykaz, ogłoszony przez Kongregację Soboru. Wszystkie odpusty i przywileje powinny być znane członkom Sodalicji i stanowią te elementy, które zmianom ulec nie mogą przez Ordynariuszów. Uzupełniają one niejako statut, szczegółowym wymienieniem środków istotnych w dążeniu do celu. Niektóre z odpustów i przywilejów pominięte w wyciągu mają doniosłe znaczenie. Byłby przytem wydawca uniknął błędu. Odpust cząstkowy pod c) wymieniony

nie odnosi się do »jakiegokolwiek« nabożeństwa, ale wyraźnie do nabożeństwa żałobnego; pod d) pominięte wśród zaleconych dobrych uczynków, tak właściwe Sodalicjom odwiedzanie więźniów, opuszczony odpust na stacje rzymskie. Przedruk autentyczny odpustów i przywilejów, zbadany wedle kanonu 723 ad 3 przez Ordynariusza miejsca, nie wiele przyczyniłby druku a byłby moderatorom i sodalisom przydatny. Omówiliśmy obszerniej Statut obu Archidiecezji, bo zredagowany ofiarną i pełną pietyzmu pracą wspomnianych kapłanów a zatwierdzony przez J. Em. Ks. Kardynała Prymasa, rzeczowo odzwierciedla dobrze sodalicyjnego ducha i może być wzorem diecezjalnych statutów. Stanowi on wielki krok naprzód w organizacji sodalicyjnego życia w Archidiecezjach i jego uzgodnieniu z Ustawami Primariae.

Jego Eminencja przed kilku laty raczył zatwierdzić Statut Sodalicji Studentów i Studentek Uniwersytetu, która jako Stowarzyszenie uniwersyteckie podpada jego jurysdykcji, jak się wyraża kościelne prawo cumulative. Przyjął statut Sodalicji Szkół Średnich wspólny diecezjom polskim. Obecnie zatwierdził Statut Sodalicji obu Archidiecezji, który zapobiega rozbieżności i wypaczeniu właściwego ducha.

W ten sposób i na ziemiach polskich Sodalicje mają swój typ jednolity, przy nie tylko dopuszczalnej ale koniecznej różnicy pól działania i sposobów pracy.

*Ks. Władysław Rejowicz T. J.*

# Skrzynka zapytań.

*Czy ks. Wikary może przyjąć do Sodalicji pod nieobecność ks. Proboszcza bez jego delegacji?*

Otrzymoliśmy telefonicznie to zapytanie a zarazem w razie potrzeby prośbę o delegowanie przez Przełożonego zakonnego. Otóż przełożeni zakonni delegacji w tym wypadku udzielić nie mogą, bo Sodalicja, jako diecezjalna, nie należy do ich jurysdykcji.

Ks. Wikary powinien być był delegowany przez ks. Proboszcza, jako moderatora Sodalicji, do zastąpienia go w Sodalicji *ad universalitatem causarum*, albo wyraźnie do przyjęcia. O ile ks. Proboszcz tego zapomniał uczynić, to samo pozostawienie ks. Wikaremu zastępstwa we wszystkich sprawach parafialnych nie da się rozciągnąć na zastępstwo w przyjęciach do Sodalicji. Ks. Proboszcz bowiem nie jest moderatorem z tytułu urzędu ale wskutek nominacji i wyboru przez Ordynariusza diecezji.

Należy więc udać się w tym wypadku telefonicznie lub telegraficznie, skoro czas nagli, do ks. Proboszcza, lub do J. Em. Ks. Biskupa Ordynariusza.

*Ks. W. R.*

*Czy Moderator Związku Diecezjalnego może zabronić Moderatorowi diecezjalnej Sodalicji zaproszenia i delegowania do przyjęć kapłana zakonnego?*

Nie może i taki zakaz nie miałby żadnego skutku, bo sprzeciwia się wyraźnie przywilejowi, jaki moderatorom poszczególnych Sodalicji przysługuje z wykazu łask i przywilejów potwierdzonych w 1910 r. przez Piusa X, a ogłoszonego przez św. Oficjum. Po wtóre nie może, bo moderator Związku nie jest zwierzchnikiem ani zjednoczonych Sodalicji ani moderatorów. Zwierzchnikiem bezpośrednim księży moderatorów w Sodalicjach diecezjalnych jest tylko Ordynariusz miejsca. Ale i on nie może zmienić rozporządzeń Stolicy św. jak tylko *per modum actus*.

*Ks. W. R.*

# Ze świata książek.

Stanisław Kasznica: *Myślą, sercem wolą.* Rozważania. Seria II. Poznań 1939, str. 210.

Księgarnia św. Wojciecha daje nam, po »Rozważaniach« Kasznicy drugą ich serię pod powyższym tytułem. Rozważania, które w krótkim czasie doczekały się dwu wydań, znajdują w tym dziełku rozszerzenie na życie społeczne. Jak pięknie potrafi kochany profesor Kasznica mówić o stosunku do bliźnich i jak wzniośle ujmuje obowiązki inteligentnego człowieka. Takich odczutych obrazów życia rzeczywistego i rysów prawdziwie po katolicku ujętych zadań wobec nich nie łatwo spotkać. Owoc to głęboko przeżytego i wypracowanego w sobie obcowaniem z Bogiem katolickiego poglądu na świat. Dziełko niezbędne dla Sodalicji i dla odbywających rekolekcje, przede wszystkim zamknięte. *Ks. Wład. Rejowicz T. J.*

Ks. biskup Leon Wetmański: *Miłosierdzie*, str. 341. Płock 1939. Wydawnictwo Księgarni Diecezjalnej »Caritas«.

Dostojny Autor zyskał szczere uznanie i wdzięczność wśród pracowników Akcji Charytatywnej w Polsce, wydając w całości pięknie i wszechstronnie opracowane konferencje o miłosierdziu naszym względem bliźnich.

Już po przeczytaniu kilku wstępnych rozdziałów, ujmująco przedstawiających to największe przykazanie Chrystusowe, coraz pewniej widzi się, że plany i zamiary Boże względem ludzi są doniosłe i wspaniałe, że sięgają w nieskończoność...

Głęboko w życie nasze sięga prawdziwa dobroć i miłosierdzie. Cnota miłosierdzia łączy się bezpośrednio z całym naszym życiem duchowym. Stąd też Czcigodny Autor uznał za stosowne omówić w następnych rozdziałach istotę, wzniosłość, potrzebę oraz praktyczność cnoty miłosierdzia w związku z innymi cnotami i zagadnieniami religijnymi i etycznymi nie tylko jednostki, lecz również i życia społecznego. W tym celu starannie wyzyskał Czcigodny Autor swoją cenioną powszechnie wiedzę teologiczną oraz doświadczenie w zakresie organizowania i prowadzenia dzieł miłosierdzia zbiorowego.

Ta miła i cenna książka bezsprzecznie powinna znaleźć się w każdej bibliotece Sodalicji Mariańskich, posiadających sekcje charytatywne, w bibliotekach Akcji Katolickiej i zgromadzeń zakonnych, które oddają się samarytańskiej pracy w jakiejkolwiek formie i stopniu.

*Ks. Czesław Głowa T. J.*

## Polecamy Sodalicjom do bibliotek nowości:

**Dr Tihamer Tóth**
Bp. Prof. Uniw. w Budapeszcie

### Z tajników przyrody

Str. 274. Cena brosz. zł 3·—, opr. zł 4·—

Fascynująca książka dla młodzieży, interesująca dla starszych. Kipi w niej życie obozu harcerzy, rozwija się w dialogi ujęta dyskusja nad zjawiskami przyrody. Druh Drużynowy, najwidoczniej profesor nauk przyrodniczych, korzysta umiejętnie z każdej sposobności, by swym harcerzom „otwierać oczy" na zdumiewające cuda, obok których tysiące przechodzą nie podejrzewając nawet ich istnienia. Pasjonujące wycinki astronomii, zoologii, botaniki, mineralogii, anatomii i fizjologii człowieka..., przesuwają się przed oczyma czytelnika jak barwny, przykuwający uwagę film. A na tle tego filmu rodzą się głębokie refleksje nad sensem wszechświata, nad powołaniem człowieka na ziemi. Książka zamienia się na przepiękną apologię wiary. Dziełka niedawno zmarłego biskupa i prof. uniw. ks. Tótha cieszą się wśród młodzieży ogromnym powodzeniem. Otóż książkę obecną uważał sam Autor za najlepszą, wśród tych, które wyszły z jego światłego umysłu i serca kochającego płomiennie młode pokolenie. Nie wątpimy, że i polska młodzież przyjmie z entuzjazmem ten testament wielkiego Pasterza.

*Ks. Stanisław Bartynowski T. J.*

### APOLOGETYKA PODRĘCZNA

OBRONA PODSTAW WIARY KATOLICKIEJ
Z ODPOWIEDZIAMI NA ZARZUTY

Str. 544. — Cena egzemplarza brosz. zł 5·—; opr. zł 6·—

*„PRZEGLĄD OŚWIATOWY" (Poznań) tak powyższą książkę ocenia:*

*Apologetyka podręczna* ks. Bartynowskiego tak pod względem metody, jak i treści, stoi na wyżynie zupełnie nowoczesnej nauki; nie razi jednak ani zbytkiem cytatów, ani uczoną pretensjonalnością. Odznacza się gruntownym, wytrawnym a przejrzystym dowodzeniem, barwnym co do języka i formy. Wyczerpując dowody uczone, przemawia do przekonania osobliwszym bogactwem doraźnych, wprost z życia i doświadczenia czerpanych argumentów — bez rozwlekłości i przesady — bez kaznodziejskiej i moralizującej deklamacji. — Co najwyższego uznania godne, to: niezwykła, w tak krótkiej, w porównaniu z olbrzymim materiałem osnowie, równoległość i wszechstronność co do poszczególnych części i apologetycznej wiedzy.

*Ks. Jan Piotrowicz*

# WYDAWNICTWO KS. JEZUITÓW

WARSZAWA XII, RAKOWIECKA 61 — P. K. O. NR. 15.219

## MISJE KATOLICKIE

miesięcznik bogato ilustrowany, poświęcony sprawom szerzenia wiary katolickiej w świecie. Szczególnie uwzględnia bliski nam Wschód i placówki misyjne polskie. Prenumerata roczna: w Polsce zł 8·— za granicą zł 13·—

## SODALIS MARIANUS

wychodzi co miesiąc, jako organ Sodalicji Mariańskiej. Prenumerata roczna: w Polsce zł 5·—, za granicą zł 9·—

## WIARA I ŻYCIE

dwutygodnik poświęcony sprawom religijno-społecznym i apologetycznym, a w szczególności walce z bezbożnictwem. Prenumerata roczna: w Polsce zł 8·—, za granicą zł 13·—

## PRZEGLĄD POWSZECHNY

miesięcznik, poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym. Prenumerata roczna: w Polsce zł 20·—, za granicą zł 26·—

# WYDAWN. APOSTOLSTWA MODL.

KRAKÓW, UL. KOPERNIKA L. 26 — P. K. O. NR. 400.152

## POSŁANIEC SERCA JEZUSOWEGO

miesięcznik ilustrowany, jako organ „Apostolstwa Modlitwy". Ze względu na swą treść i taniość, nadaje się do szerokiego rozpowszechniania między ludem. Prenumerata roczna: w Polsce zł 1·80, za granicą zł 2·50

## GŁOSY KATOLICKIE

wychodzą co miesiąc, w formacie książeczek, omawiając sprawy i zagadnienia społeczne w duchu nauki katolickiej. Prenumerata roczna: w Polsce zł 1·20, za granicą zł 2·—

## HOSTIA

dwumiesięcznik, organ informacyjny i pomocniczy dla kierowników Krucjaty Euch. Prenumerata roczna: w Polsce zł 2·—, za granicą zł 2·50

## MŁODY LAS

miesięcznik, pismo dla Krucjaty Eucharystycznej i młodzieży. Str. 24, druk dwubarwny. — Prenumerata w kraju za pierwszy rocznik, który obejmuje 6 zeszytów od stycznia do czerwca, zł 1·50

## CHWAŁA I DZIĘKCZYNIENIE

Adoracje Najśw. Sakramentu, wychodzą co miesiąc, numer pojedynczy 15 gr. Prenumerata roczna płatna z góry zł 1·50